Wydanie A1 | ŁÓDŹ wtorek 16 sierpnia 1983 roku Rok XXXIX nr 160 (10376) | Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Przemysł lekki na rynek

Nie należy mieć złudzeń

(OBSŁUGA WŁASNA)

Rynek wyrobów wytwarzanych przez przemysł lekki należy niewątpliwie do najtrudniejszych. Z jednej bowiem strony obserwujemy i odczuwamy na własnym grzbiecie i nogach zmniejszenie produkcji tego resortu, z drugiej zaś ceny tych artykułów w porównaniu z innymi wyrobami przemysłowymi są na tyle niskie, że najprościej wydać na nie pieniądze, które udało się zaoszczędzić. W dodatku — a dotyczy to przede wszystkim odzieży i obuwia — to, co kupiliśmy przed czterema, trzema laty, zaczyna się niszczyć. Co za tym idzie — presja na ten rynek trwa i trwać będzie.

Sytuację przemysłu lekkiego i zamierzenia resortu na lata 1983 — 1985 przedstawił wczoraj na konferencji prasowej w Biurze Prasowym Rządu minister przemysłu chemicznego i lekkiego — prof. E. Grzywa. W spotkaniu z dziennikarzami uczestniczyli również minister handlu wewnętrznego i usług — Z. Łakomiec oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów — B. Ciaś.

Mówiąc o spadku produkcji przemysłu lekkiego trzeba pamiętać o jego przyczynach, z których prof. Grzywa wymienił jako pierwszorzędne — skrócenie czasu pracy, ciągły spadek zatrudnienia (spowodowany najpierw likwidacją III zmiany, i wcześniejszymi eme-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Koordynacja planów gospodarczych PRL – NRD

W związku z zakończeniem prac nad koordynacją planów gospodarczych na lata 1984—1985 w dniu 15 bm. przebywał w NRD wiceprezes Rady Ministrów PRL, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Janusz Obodowski.

J. Obodowski przyjęty został przez premiera NRD Willi Stopha. W rozmowie która przebiegała w przyjacielskiej i pełnej zrozumienia atmosferze, skoncentrowano się na dalszym kształtowaniu stosunków gospodarczych między obu naszymi krajami. Omówiono ich rozwój w latach 1981—85 oraz wstępnie do 1990 r.

Liczba artykułów sprzedawanych na kartki zmniejszona do sześciu

Stan rynku i jego perspektywy przedmiotem narady dyrektorów wojewódzkich w Ministerstwie Handlu w najbliższym okresie były 15 bm. wydziałów handlu urzędów Wewnętrznego i Usług.

W przeciwieństwie do ostatnich lat, wraz z nastaniem sezonu jesienno-zimowego nie przewiduje się pogorszenia sytuacji na rynku. Na zbliżonym do obecnego poziomie utrzyma się zaopatrzenie we wszystkie towary żywnościowe. „Trudnym" artykułem jest nadal mięso. Jego dostawy realizowane są w dolnych granicach ilości przewidzianych w planie i wynoszą przeciętnie 115 tys. ton miesięcznie. Wystarcza to wyłącznie na realizację kartek.

Co najmniej do końca roku należy się spodziewać utrzymania dotychczasowego systemu reglamentacji. Warto jednak podkreślić, że liczba artykułów sprzedawanych na kartki zmniejszyła się w ostatnich miesiącach z 15 do 6.

Z wieści mniej pomyślnych trzeba natomiast zasygnalizować utrzymanie się trudności w nabywaniu herbaty. Dostawy będą nadal za małe, choć powinna się ona pojawić na rynku w lepszych gatunkach.

Organizacje handlowe przystąpią już w sierpniu do przygotowań związanych z akcją gromadzenia rezerw zimowych. Ocenia się, że rezerwy będą zbliżone do ubiegłorocznego poziomu, z wyjątkiem jabłek, które w tym roku gorzej obrodziły.

Jan Paweł II pierwszym zwierzchnikiem Kościoła przebywającym w Lourdes

W poniedziałek, w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, na łąkach w Lourdes odprawiona została uroczysta msza pontyfikalna. Przybyło na nią wielu pielgrzymów z Francji, a także z pobliskich krajów, zwłaszcza z Włoch i Hiszpanii. Mszę koncelebrował papież wraz z kardynałami i biskupami francuskimi przy ołtarzu polowym wzniesionym nad rzeką Pau, naprzeciwko groty massabielskiej — głównego miejsca pielgrzymek.

Homilia Jana Pawła II poświęcona była w całości rozważaniom na temat kultu Matki Boskiej w Kościele katolickim. Papież przypomniał też, że obecny rok ogłoszono Rokiem Świętym, w którym akcent położony będzie na chrześcijańskie wartości odkupienia i pojednania.

Jan Paweł II jest pierwszym papieżem, który przybył do Lourdes jako zwierzchnik Kościoła. Niemniej sanktuarium to w ciągu ostatnich stu lat odwiedzali wszyscy jego poprzednicy, lecz jeszcze przed wyborem na Stolicę Apostolską.

Po południu, w podziemnej bazylice Piusa X odbyło się spotkanie papieża z pielgrzymkami młodych. Po wspólnej modlitwie papież wygłosił do nich przemówienie, którego kluczowymi słowami były: wiara, nadzieja i miłość. Na zakończenie papież zwrócił się do młodzieży w kilku językach, zaś zobaczywszy grupę Polaków, żyjących na obczyźnie, powiedział po polsku: Drodzy moi młodzi przyjaciele, mogę się zwrócić do was w języku, którego nauczyłem się od moich rodziców. Proszę was, abyście zawsze zostali wierni nie tylko Matce Bożej tej z Lourdes, ale i tej z Jasnej Góry i byście zawsze trwali w dobrych tradycjach, które składają się na dziedzictwo naszej ojczyzny. Niech wam Bóg błogosławi.

Szczególnie wzruszającym momentem papieskiej pielgrzymki było kolejne spotkanie — z chorymi i inwalidami, dla których Lourdes jest miejscem specjalnych pielgrzymek.

Papież przeszedł wśród szpaleru chorych i kalek, ściskając ręce tym, którzy byli najbliżej i całując dzieci. Zwracając się do zgromadzonych ze słowami pocieszenia, Jan Paweł II zachęcał ich do wytrwania.

BALET TW. POWRÓCIŁ Z WŁOCH

Najpiękniejsze i najtrudniejsze

Balet Teatru Wielkiego w Łodzi zakończył swoje występy we Włoszech (25.VII—13.VIII). Jak mówi wicedyrektor łódzkiej opery Wiesław Kindermann, było to najpiękniejsze i najtrudniejsze tournee. W 14 miejscowościach — na Rivierze, Sycylii i w głębi kraju — publiczność oklaskiwała naszych tancerzy przywożących utwory głównie polskie (Serenadę — Karłowicza. Głos kobiecy — Knittla, Medeę — J. Łuciuka, II część Koncertu fortepianowego f-moll F. Chopina). Nastrój miejsc i charakter imprez nie zawsze zgadzały się z rodzajem repertuaru, bo zdarzało się np., że zespół występował w imprezach, w których uczestniczyły głównie grupy folklorystyczne. Ale wyrobiona publiczność z sympatią i znajomością rzeczy odbierała baletowe prezentacje łódzkich świetnie przygotowanych tancerzy. O tym, że zespół podobał się świadczy najlepiej fakt, iż został ponownie zaproszony na występy w kwietniu i maju przyszłego roku. Wcześniej — w lutym 1984 r. — Teatr Wielki zaprezentuje we Włoszech „Madame Butterfly" i „Traviatę".

Łódzcy tancerze od wczoraj rozpoczęli krótki urlop po trudach włoskiej podróży. A przebyli łącznie 7.800 km, spędzając każdej doby ok. 10 godzin w autokarze, w dniach kiedy temperatura w cieniu wahała się w granicach 40 st. C. Spośród wielu miłych spotkań i znajomości opowiadano mi m. in. o merze w San Angelo, który, zafascynowany polskim zespołem, dzień po występach w jego mieście dogonił nasz balet w następnej miejscowości przywożąc utrudzonym tancerzom wino z własnej winnicy.

(rs)

Delegacja partyjno-państwowa NRD

pod przewodnictwem E. Honeckera przybywa dziś do Polski

NA ZAPROSZENIE KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, RADY PAŃSTWA I RADY MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ DO POLSKI PRZYBYWA DZIŚ Z OFICJALNĄ WIZYTĄ PRZYJAŹNI DELEGACJA PARTYJNO-PAŃSTWOWA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ POD PRZEWODNICTWEM SEKRETARZA GENERALNEGO KOMITETU CENTRALNEGO NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI I PRZEWODNICZĄCEGO RADY PAŃSTWA NRD ERICHA HONECKERA.

Życiorys E. Honeckera

Erich Honecker urodził się 25 sierpnia 1912 r. w Neukirchen nad Saarą w wielodzietnej rodzinie górniczej. Po ukończeniu szkoły w 1926 r. pracował najpierw jako robotnik rolny, a później jako dekarz. Pod wpływem

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozpoczynająca się we wtorek wizyta delegacji partyjno-państwowej NRD będzie doniosłym wydarzeniem w rozwoju stosunków między obu naszymi krajami, służącym dalszemu zacieśnianiu bratnich związków między Polską a jej zachodnim sąsiadem — pierwszym socjalistycznym państwem na ziemi niemieckiej. Stanowi ona kolejne, dobitne potwierdzenie znaczenia Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej z 1977 r., który stanowi niewzruszoną podstawę sojuszu obu krajów i rozwoju ich wzajemnych stosunków. Trwałe więzi pomiędzy PRL a NRD, dobrosąsiedzkie stosunki między dwoma socjalistycznymi państwami w centrum naszego kontynentu, stanowią istotny czynnik pokoju i stabilizacji w Europie, barierę przeciwko siłom odwetu i reakcji. Oba kraje stoją niezłomnie na stanowisku uznania i poszanowania realiów powojennej Europy, jako podstawy bezpieczeństwa, stabilizacji i pokoju oraz wszystkich międzynarodowych porozumień i powojennych układów, określających terytorialno-polityczny kształt współczesnej Europy.

W trakcie wizyty kontynuowane będą rozmowy na tematy dwustronne i międzynarodowe, zapoczątkowane podczas wizyty delegacji partyjno-państwowej PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego w Berlinie 29 marca 1982 roku.

Wizyta stanowić będzie niewątpliwie ważny krok na drodze pogłębienia, nacechowanych pełnym zaufaniem, internacjonalistycznych stosunków między PZPR a NSPJ, sojuszniczych stronnictw i organizacji, kształtowania w tym duchu przyjacielskiego, dobrosąsiedzkiego współżycia i wszechstronnej współpracy. Należy oczekiwać, że obecne spotkania i rozmowy przyczynią się do rozszerzenia integracji i kooperacji przedsięwzięć szczególnie ważnych w świetle trudności i potrzeb polskiej gospodarki.

Na powitanie gości z NRD Warszawa przybrała odświętny wygląd. Na ulicach miasta — flagi o barwach narodowych Polski i NRD, flagi czerwone, transparenty ze słowami powitania delegacji partyjno-państwowej, sąsiadującego z nami, socjalistycznego państwa niemieckich robotników i chłopów.

Transmisje z lotniska Okęcie w radiu i tv

Polskie Radio nada we wtorek o godz. 9.55 w programie I transmisję z powitania na warszawskim lotnisku Okęcie delegacji partyjno-państwowej NRD pod przewodnictwem sekretarza generalnego KC NSPJ i przewodniczącego Rady Państwa NRD Ericha Honeckera.

Również o godz. 9.55 telewizja rozpocznie bezpośrednią transmisję z uroczystości powitania na lotnisku.

Przed Wydz. Paszportów

Kolejka przed Wydziałem Paszportów Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łodzi, al. Kościuszki. O wyjazdach za granicę czytaj na str. 3.

Fot. A. Wach

Wraca ciepło

Po krótkotrwałym ochłodzeniu powraca ciepła, słoneczna pogoda. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w okresie od 16 do 20 bm stopniowe ocieplenie. Spodziewane jest zachmurzenie małe lub umiarkowane, przeważnie bez opadów. Temperatury maksymalne będą od 23 do 28 stopni a minimalne od 10 do 15 stopni. Wiatr słaby lub umiarkowany przeważnie południowo-zachodni. 20 bm może nastąpić ochłodzenie z lokalnymi opadami.

(PAP)

CO DZIEŃ NIESIE

W 228 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.19, zajdzie zaś o godz. 20.

Imieniny obchodzą

Joachim, Roch, Stefan

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe. Temp. maks. w dzień 24 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane południowe i południowo-zachodnie.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 998,6 hPa (749,0 mm).

Z kalendarza wydarzeń

1943 — Wybuch powstania w getcie białostockim
1891 — Kongres II Międzynarodówki
1919 — Wybuch I Powstania Śląskiego
1945 — Podpisanie umowy między Polską a ZSRR o polsko-radzieckiej granicy państwowej.

Taka sobie myśl

Kto ma głowę na karku ten i czapkę zdobędzie.

Uśmiechnij się

Polityczne uregulowanie sytuacji w Czadzie?

Agencje prasowe podają, że komandosi francuscy, którzy przybyli do Czadu zostali rozmieszczeni nie tylko w N'Djamenie lecz również w miejscowościach Salal — 450 km na północ od N'Djameny oraz w Abeche we wschodnim Czadzie, i prawie identycznie, jak podczas francuskiej interwencji wojskowej w 1978 r. W praktyce powstała sytuacja w której Czad został podzielony na dwie części: strefa północna pod kontrolą oddziałów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i południowa faktycznie pod ochroną francuską. Płk. B. Messana dowódca operacji wojsk francuskich w Czadzie zapowiedział, że „jeśli wojskowi francuscy zostaną zaatakowani to będą się bronić".

Równocześnie podejmowane są konsultacje na temat politycznego rozwiązania sytuacji w Czadzie. Prezydent Nigerii Shehu Shagari zaproponował ponowne zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji polityczno-wojskowych Czadu dla wyłonienia nowego rządu tymczasowego i zorganizowania wyborów.

Lotnictwo RPA zniszczyło całkowicie angolijskie miasto

Lotnictwo wojskowe rasistowskiego reżimu RPA dokonało w niedzielę zmasowanego nalotu na miasto Cangamba, położone na południu Angoli w prowincji Moxico. Jak podaje agencja informacyjna Angop powołując się na angolijskie ministerstwo obrony, miejscowość ta została całkowicie zniszczona.

Równocześnie nastąpiła w południowych rejonach Angoli, okupowanych przez RPA koncentracja wojsk południowoafrykańskich w liczbie 10 tys. żołnierzy. Grupy taktyczne tych wojsk zaczęły przesuwać się w kierunku północnym.

Agencja Anop podkreśla, że koncentracja wojsk RPA na południu Angoli, a także ich ruchy w głąb kraju, oznacza początek nowej zakrojonej na szeroką skalę agresji rasistowskiej RPA przeciwko Angolijskiej Republice Ludowej.

W. Brytania: Policja udusiła podejrzanego

Brytyjskie władze policyjne są wyraźnie zakłopotane przypadkiem jaki miał miejsce w marcu br. w komendzie policji w Coventry. W wyniku „uspokajania" przez grupę funkcjonariuszy zmarł wskutek uduszenia 40-letni James Davey. Davey został przewieziony do komendy w celu przesłuchania w związku z gangsterskim morderstwem popełnionym wcześniej w Londynie. Dyżurni funkcjonariusze twierdzą obecnie, że odnieśli wrażenie iż Davey pragnie ich zaatakować „bykiem". Kilku policjantów rzuciło się na zatrzymanego, jeden z nich chwycił go za szyję stosując chwyt obezwładniający. Davey zemdlał, przewieziony został do miejscowego szpitala, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Patolog orzekł iż Davey zmarł wskutek uduszenia. Wskazywał na to granatowy kolor jego twarzy, jak też brak jakichkolwiek innych obrażeń, które mogłyby być przyczyną zgonu. Zdaniem lekarza, zaciśnięcie na gardle zatrzymanego chwytu obezwładniającego spowodowało odcięcie dopływu tlenu do mózgu i śmierć w ciągu kilku sekund.

Akta sprawy, opisanej szeroko przez brytyjską prasę, zostały przekazane prokuratorowi.

Przypadki śmierci zatrzymanych w czasie przebywania ich w komendach i posterunkach policyjnych w W. Brytanii są ostatnio coraz częstsze. Kończą się na ogół wewnętrznym dochodzeniem policyjnym, w którego wyniku najczęściej przypisuje się śmierć delikwenta nieszczęśliwemu przypadkowi.

SPORT SPORT

O królowej bez szacunku

Z jak wielką przyjemnością miłośnicy sportu w zeszłym tygodniu zasiadali dwa — trzy razy dziennie przed szklanym ekranem, by podziwiać naszych rewelacyjnych „złotych" chłopców, wyczyny Carla Lewisa, Kratochvilovej, Decker, czy niespodziewany triumf mało komu znanego radzieckiego skoczka o tyczce. W takich razach w łódzkich kibicach lekkiej atletyki wzbiera żal, że choć parę razy w roku nie mogą pójść na choćby średniej klasy mityng w swoim mieście. Łódzka „królowa sportu" nigdy nie miała korony ze zbyt dużą ilością diamentów. Teraz drogie kamienie jakby powypadały, a korona zardzewiała. Co jest przyczyną tej korozji?

Od kilku lat młodzi lekkoatleci z Łodzi są zauważani na ogólnopolskich spartakiadach. Podobnie w tym roku. Ale już w mistrzostwach Polski seniorów było tragicznie. Wspaniali wśród juniorów — giną wśród seniorów. Czy to samo stanie się z tegorocznymi mistrzami? Zobaczymy — oby nie!

Aby sport wyczynowy był rzeczywiście wyczynowym, muszą zostać spełnione pewne warunki.

Trener — zawodnik — warunki do treningu — prawidłowy system szkolenia (kolejność nie jest tu ważna) — oto czynniki które muszą z sobą współgrać. Jak ten system funkcjonuje u nas?

ZACZNIJMY OD TRENERÓW. Niewielu jest ich w Łodzi, a już wybitnych najwyżej dwóch — trzech, a do tego nie są właściwie wykorzystywani. Prowadzą zajęcia równocześnie z początkującymi i z mistrzami Polski o kilkuletnim stażu zawodniczym. Pogodzenie takiego treningu, aby mistrz uzyskiwał coraz lepsze wyniki a początkujący nie zrezygnował — jest praktycznie niewykonalne. Od lat wiadomo kto w Łodzi szkoli najlepszych płotkarzy i sprinterów — i od lat wiadomo, że dzieje się to tylko dzięki warsztatowi trenera, a nie dlatego, że trafiają mu się najlepsi kandydaci na mistrzów. Nie znam wypadku aby klub przekazał zawodnika do innego klubu tylko ze względu na to, że w tym drugim klubie jest wybitny fachowiec, powiedzmy od skoku w dal.

ZAWODNICY. W światku lekkoatletycznym Łodzi krąży takie powiedzenie: „Wszystko, co się rusza, może trenować", bo z kimś trzeba przecież pracować. Nie musze chyba nikogo przekonywać że jest to z różnych względów nieuzasadnione. Do uprawiania sportu wyczynowego trzeba mieć po prostu talent. Nabór do szkół sportowych jest chaotyczny, albo nie ma go wcale. Wychowanie z absolwentów takich szkół w ciągu kilku lat trzech — czterech zawodników z II klasa (nie wyższa) kosztowało po kilka milionów zł. Nas na to nie stać. Nikogo na to nie stać! Kosztowały obozy, baza treningowa sprzęt, pensja trenera itd.

Faktem jest, że nawet ci zawodnicy nie chcą dłużej uprawiać sportu. Są zmęczeni i psychicznie, i fizycznie. Za wcześnie wymagano od nich wyników, za szybko zostali wyeksploatowani. I to jest m. in. przyczyna dlaczego tak mało mistrzów spartakiady zostaje mistrzami Polski. Chodziło o medal, a nie widziano perspektywy.

WARUNKI DO TRENINGU. Nie jest z tym źle. Kryta bieżnia, stadion AZS, w niedalekiej przyszłości hala lekkoatletyczna Rudzkiego Klubu Sportowego. Ale stadiony nie biegają, nie skaczą: robią to zawodnicy — np. w dobrym obuwiu sportowym. A z tym jest wręcz tragicznie.

REASUMUJĄC, najważniejsza sprawa, przed jaką stała łódzkie władze sportowe, jest opracowanie prawidłowego i sprawnie funkcjonującego systemu szkolenia. Takiego, w którym będą uwzględnione wszystkie warunki, o których wspomnieliśmy.

To, o czym dotychczas była mowa, nazwałbym bazą. A co z nadbudową czyli propagandą lekkiej atletyki? Z przekonaniem ludzi, że warto przyjść na dobrze zorganizowane zawody na wysokim poziomie?...

Wydaje się, że najwyższy już czas te nieco zardzewiałą koronę królowej odrestaurować. Naprawdę nie ma powodu by i pod łódzkim niebem nie narodził się lekkoatleta któremu nawet na zawodach najwyższej rangi — takich jak np. w Helsinkach — dano by zasłużony złoty medal.

MACIEJ JEZIOROWSKI

Włókniarz w 1/16 Pucharu Polski

W niedzielę nie rozegrano kolejnej serii mistrzowskich spotkań w II lidze. W tym dniu odbyły się mecze 1/32 rozgrywek o Puchar Polski z udziałem drugoligowców. Pabianicki Włókniarz spotkał się w wyjazdowym meczu z drugim zespołem Bałtyku Gdynia. Awans wywalczyli piłkarze pabianiccy. W normalnym czasie spotkanie zakończyło się rezultatem 0:0 w dogrywce oba zespoły zdobyły po jednej bramce (Nowak dla Włókniarza). W rzutach karnych lepsi okazali się drugoligowcy, wygrywając 6:5.

Nie powiodło się natomiast Borucie Zgierz, który przegrał z drugoligową Polonią Bytom 0:4 (0:0). Pogoń Zduńska Wola przegrała w takim samym stosunku z Hutnikiem Kraków 0:4 (0:2).

W większości pozostałych spotkań zwyciężali faworyci wyeliminowane jednak zostały dwie drużyny II-ligowe: Raków Częstochowa i Broń Radom. Raków przegrał 0:2 z Wisłą Płock i wynik ten trudno uznać za sensację. Niespodziankę zanotowano natomiast w Łęcznej, gdzie miejscowa drużyna lubelskiej klasy okręgowej — Górnik nie dał szans Broni Radom (3:1).

Niecodzienny przebieg miał mecz w Nowym Sączu między Sandecją a BKS Bielsko. W 88 min. przy stanie 3:0 dla gospodarzy sędzia przerwał grę, bowiem zespół gości został... zdekompletowany. Aż trzech piłkarzy z Bielska otrzymało czerwone kartki i prawo gry miało już tylko 8 zawodników. Niedawny II-ligowiec Stal Bielsko, jak widać, nie tylko słabo gra, ale ma bardzo wątpliwe efekty pracy wychowawczej.

Przełożone zostały na inny termin mecze Motor Lublin z Chełmianką i Górnik Wałbrzych z Lechią Piechowice, a także spotkanie dwóch stołecznych drużyn — Polonii i Poloneza.

* * *

Rywale łódzkiego Widzewa w pierwszej rundzie Pucharu UEFA — piłkarze szwedzkiego Elfsborg Boras, zremisowali w 15 kolejce ekstraklasy na wyjeździe z IFK Goeteborg (zdobywca Pucharu UEFA w 1982 r.) 0:0. Po 15 kolejkach Elfsborg zajmuje 8 miejsce z dorobkiem 15 pkt.

* * *

Rywal poznańskiego Lecha w I rundzie Pucharu Europy mistrz Hiszpanii Atletic Bilbao wygrał międzynarodowy turniej o nagrodę „Teresa de Herera" w mieście La Coruna. W finale turnieju Atletic wygrał z południowoamerykańskim zespołem Penanarol Montevideo 1:0 a jedyną bramkę zdobył rozgrywający Sol. Trzecie miejsce w turnieju zajął Real Madryt pokonując Dynamo Kijów 3:2.

W SKRÓCIE

● W pierwszym meczu z reprezentacją ChRL nasi siatkarze wygrali w Olsztynie 3:1 (7:15, 15:6, 15:7, 15:11). Pierwszą szóstkę reprezentacji stanowili: Wójtowicz, Łasko, Skotnicki, Skup, Drzyzga, Kłos i Martyniuk.

● Polski jeździec Sas-Jaworski, zwyciężył w konkursie „Ostatnia Nadzieja" w międzynarodowych zawodach w Bratysławie. Polak wyprzedził reprezentanta RFN Weinberga.

● Po pierwszym, remisowym meczu z Włochami (7:7), reprezentacja Polski w rugby występująca w tradycyjnym turnieju „O Puchar Federacji ZSRR", wysoko przegrała w Moskwie z gospodarzami 3:26 (0:14).

● Podczas zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Sopocie Majusiak ze Stali Ostrów Wlkp. ustanowił rekord Polski juniorów w biegu na 3000 m czasem 7.57,7.

● Szachowy mistrz świata Karpow jest już współliderem rozgrywanych w Hanowerze szachowych mistrzostw RFN. W ósmej partii Karpow pokonał Gilenke (RFN) natomiast dotychczasowy lider, jego rodak Georgadze, zremisował z reprezentantem ChRL, Chen De. Wyniki te sprawiły, że na czele turnieju po ośmiu rundach znajduje się Karpow i Georgadze, którzy zgromadzili po 6 pkt.

DEMENTI RUCHU

W związku z informacją podaną w katowickiej „Trybunie Robotniczej", zarząd KS Ruch Chorzów stwierdza, że podana wiadomość odnośnie transferu w kwocie 25 mln złotych za zawodnika Andrzeja Buncola jest nieprawdziwa. W żadnych bowiem dotychczasowych rozmowach pomiędzy zarządami CWKS Legia Warszawa i KS Ruch Chorzów nie było mowy o takiej kwocie.

Z ekranu straszyło...

Królowa sportu, czyli lekka atletyka, zezwoliła nam łaskawie abyśmy przez tydzień gościli na jej dworze. Nie można było również wymarzyć sobie lepszego miejsca na rozegranie pierwszych mistrzostw świata niż Helsinki. Ogromne zainteresowanie, pełne trybuny i żywo reagująca, znająca się na sporcie publiczność. Przypominał nam się lekkoatletyczny mecz sprzed lat Polska — USA; Stadion Dziesięciolecia był pełny, a Makomaski wygrał na 800 metrów z samym mistrzem olimpijskim — Courtneyem.

Mistrzostwa otrzymały znakomitą oprawę. Uczyniono wszystko, by zawodnikom stworzyć jak najlepsze warunki rywalizacji. Nie zapomniano również o kibicach. Na ogromnym ekranie zaraz po zakończeniu konkurencji pokazywano przebieg finiszowej walki zarejestrowanej na magnetowidzie. Nie rozpieszczała nas, niestety, polska telewizja. Obraz z Helsinek był oczywiście jasny i przejrzysty, lecz smak wielkiego sportu popsuli nam dwaj komentatorzy. Można ostatecznie wytłumaczyć zachowanie się Jacka Zemantowskiego, który cieszył się po złotych medalach zdobywanych przez Polaków jak pierwszoklasista. Nierzadko przecież zdarza się, że sami zachowujemy się jak dzieci, a tu jeszcze taka niespodzianka! Natomiast samego siebie przeszedł Artur Jaroszewski. Wcale się nie dziwię, że co bardziej nerwowi telewidzowie wyłączali fonię i słuchali przez radio Lesława Skindera.

„...złoty medalista (mowa o Sarulu — przyp. aut.); a teraz uwaga panie, jest jeszcze kawalerem!". To p. Jaroszewski. Następnego dnia dowiadujemy się z doniesień agencyjnych, że jest szczęśliwym małżonkiem, żona mieszka w Budapeszcie i spodziewa się dziecka. Może p. Jaroszewski znał jakieś sekrety z życia prywatnego p. Sarulów? Z innymi kwiatkami serwowanymi nam przez p. Jaroszewskiego mogliśmy się spotkać niemal codziennie. Wielu kibiców pytało mnie prywatnie na czym polega technika obrotowa w pchnięciu kulą, kiedy młociarz pali rzut itd. Fachowych uwag w tej mierze nie usłyszeliśmy. Komentator spał.

Albo ostatni dzień zawodów. Podczas drugiego wejścia antenowego, widzieliśmy na ekranach przygotowującą się do skoku w dal rekordzistkę świata — Rumunkę Cusmir. Nie dane nam jednak było oglądać tej próby, bowiem w tym momencie p. Jaroszewski „zarządza" obejrzenie powtórki z finałowego biegu na 200 metrów. A wystarczyło poczekać dosłownie minutę! Oglądaliśmy potem flagi na stadionie, dekoracje zwycięzców i nudziliśmy się setnie.

Najlepszy numer wyciął p. Jaroszewski komentując bieg maratoński, gdy postanowił nam przedstawić rys historyczny. Według jego słów, gońcem który przyniósł wieść o zwycięstwie pod Maratonem był niejaki (transkrypcja fonetyczna) Miliciades. Nie tak było, panie redaktorze! Ten tragiczny goniec nazywał się Filippides; posłał go pan z wodzem zwycięskich Greków — Miltiadesem.

Impreza w Helsinkach — bomba! Dzięki jednak jednemu panu — z ekranów telewizorów straszyło...

(asz.)

24 godziny

SPOTKANIE Z WETERANAMI W KC KPZR

W Komitecie Centralnym KPZR odbyło się w poniedziałek spotkanie Jurija Andropowa, Michaiła Gorbaczowa, Grigorija Romanowa, Michaiła Zimianina, Iwana Kapitonowa i Nikołaja Ryzkowa z weteranami partii.

PROPOZYCJA BRANDTA

Były kanclerz RFN, Willy Brandt, zaproponował przedłużenie o kilka miesięcy radziecko-amerykańskich negocjacji w Genewie, jeżeli dzięki temu negocjatorzy doszliby do porozumienia w sprawie redukcji rakiet średniego zasięgu w Europie. W wypadku przedłużenia negocjacji zostałaby przesunięta na późniejszy termin data rozpoczęcia rozmieszczania amerykańskich rakiet w Europie.

ANTYAMERYKAŃSKA DEMONSTRACJA

Około 200 osób przeszło przed budynkiem ambasady amerykańskiej w stolicy Meksyku, protestując przeciwko wizycie prezydenta Reagana w ich kraju i potępiając politykę Waszyngtonu w stosunku do Ameryki Łacińskiej.

Uczestnicy demonstracji, która przebiegła bez incydentów, wyrazili solidarność z lewicowym rządem Nikaragui i ruchami powstańczymi w Salwadorze i Gwatemali.

20 ROCZNICA REWOLUCJI KONGIJSKIEJ

W stolicy Ludowej Republiki Kongo, Brazzaville, odbyły się uroczyste obchody 20 rocznicy wydarzeń, które zapoczątkowały procesy postępowych przemian i powstania Ludowej Republiki Konga. Z tej okazji w Brazzaville przebywały liczne delegacje, w tym wielu szefów państw afrykańskich oraz delegacje państw socjalistycznych. W uroczystościach wzięła udział delegacja polska pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu, prof. Zbigniewa Gertycha.

BERLINGUER W DRODZE DO PEKINU

Na zaproszenie KC KPCh do Chin udał się z 10-dniową wizytą sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Enrico Berlinguer, któremu towarzyszy szef sekcji międzynarodowej we władzach partyjnych, Antonio Rubbi.

ODCIĘCI OD ŚWIATA

Co najmniej 110 osób poniosło śmierć w ub. tygodniu na skutek powodzi wywołanej przez intensywne deszcze monsunowe w Indiach. 65 wiosek w Maharasztrze zostało całkowicie odciętych od świata.

BURGIBA CHORY

Z powodu choroby prezydenta Tunezji Habiba Burgiby przesunięto termin wizyty w tym kraju przywódcy Libii Muammara Kadafiego. 80-letni Burgiba cierpi na bóle gadła i tchawicy oraz ma trudności z oddychaniem.

EGZEKUCJE DZIEWCZYN

Jak podaje Reuter, przebywający na emigracji we Francji przywódca organizacji mudżahedinów ludowych Massoud Rajavi, poinformował, że w ostatnich tygodniach w Bakhtaran władze irańskie wykonały wyroki śmierci na 28 działaczach opozycji. Wśród nich były cztery dziewczęta.

INCYDENTY W IBADANIE

Podczas, gdy wybory prezydenckie upłynęły w Nigerii spokojnie, wybory gubernatorów stanowych miały burzliwy przebieg, zwłaszcza w Ibadanie. W niedzielę doszło tam do starć między zwolennikami Narodowej Partii Nigerii (NPN), a sympatykami Partii Jedności Nigerii (UPN).

W wyniku incydentów siedem osób zginęło, a wiele zostało rannych.

KROWA „GWIAZDĄ WYSTAWY"

„Gwiazdą" 35 wystawy rolniczej w Rio de Janeiro okazała się krowa Rosada. Dziennie daje ona w ostatnich miesiącach przeciętnie 50,5 litrów mleka.

WIĘCEJ KURCZAKÓW

W dostawach na wrzesień br. zwiększone zostaną w stosunku do lipca i sierpnia br. dostawy kurcząt. Ich sprzedaż odbywać się będzie na wszystkie odcinki kart zaopatrzenia, tak jak wędlin wołowych. Natomiast drób tzw. „duży" (np.: kury, kaczki, gęsi i indyki) sprzedawany będzie poza reglamentacją.

Sytuację zaopatrzeniową ludności poprawi utrzymanie na wrzesień br. obowiązującej w sierpniu podwyższonej o 0,5 kg normy na cukier.

ZDERZENIE STATKÓW

Koło brzegów japońskiej prefektury Miyagi doszło do zderzenia japońskiego tankowca z panamskim statkiem transportowym. W tankowcu powstały dziury, którymi do morza wylało się ok. 360 ton ropy naftowej.

KONFISKATA NARKOTYKÓW

Policja tajlandzka skonfiskowała 101 kg heroiny i aresztowała 5 przemytników narkotyków. Jest to największa konfiskata narkotyków w tym kraju w tym roku. Heroina znajdowała się w karmie dla zwierząt w ciężarówce zatrzymanej na przedmieściu Bangkoku. Przemytnikom grozi kara śmierci.

Opr. AB

Przemysł lekki na rynek

(Dokończenie ze str. 1)

ryturami, a teraz wprowadzeniem I kategorii zatrudnienia dla przędzalników i tkaczy) oraz niskie w porównaniu z innymi resortami i spółdzielczością płace. W sumie w przemyśle lekkim ubyło 107 tys. osób, przy czym w zakładach włókienniczych aż 90,5 tys osób. W bieżącym roku notowano w kolejnych miesiącach dalszy spadek zatrudnienia (4—6 tys. osób), ale w lipcu ten spadek zmniejszył się i resort żywi nadzieję, że tendencja ta się utrzyma.

Ubiegły rok nie był dla tego przemysłu łatwy. Poziom produkcji w porównaniu z 1979 rokiem był niższy w zależności od branży o 15—21 proc., co w konsekwencji pociągnęło za sobą znaczne zmniejszenie dostaw rynkowych. Oto spadek dostaw niektórych wyrobów: tkanin bawełnianych o 72 proc. (większość tkanin szła nie na rynek, lecz do przerobu), wyrobów dziewiarskich — o 15 proc., okryć — o 13 proc., obuwia — o 8,4 proc.

Na bieżący rok założono wzrost produkcji o 3,2 proc. w skali resortu. Przyjęto jednak, że dostawy rynkowe wzrosną o 14 proc., a to przez dodatkowy import prefabrykatów dla przemysłu lekkiego (przędze i tkaniny surowe) i znaczne obniżenie eksportu. Zakłada się zatem wzrost dostaw w 1983 r. w porównaniu z rokiem ubiegłym: o 16 proc. — tkanin bawełnianych, o 17 proc. — wyrobów dziewiarskich, o 6,5 proc. — wyrobów pończoszniczych, o 16 proc. — ubiorów z tkanin, o 8,5 proc. — okryć i o 26 proc. — obuwia (o 51 proc. obuwia tekstylnego i gumowego). Wśród działań, które ten wzrost mają spowodować, mieści się realizacja postanowień wynikających z decyzji Prezydium Rządu w sprawie intensyfikacji produkcji przemysłu lekkiego (np program rozwoju przędzalnictwa, pończosznictwa), a także ostatnie decyzje w sprawie zmniejszenia obciążeń na FAZ i poprawy bodźców płacowych — np. aktualnie podpisywane umowy o dodatkową produkcję wartości 40 mld zł, za którą załogi otrzymają 5 mld złotych.

Te wszystkie wskaźniki wyglądają optymistycznie, pamiętać jednak powinniśmy, że przemysł lekki ciągle jest w fazie odrabiania ilości, a wzrost dostaw rynkowych w 1983 roku w porównaniu z rokiem 1982 oznacza jednocześnie, że będą one jednak niższe niż w 1979 roku. Czyli, że cudów na rynku trudno się spodziewać. Trudną sytuację łagodzić będzie w pewnej mierze import, w ramach którego m. in. na rynek jeszcze w tym roku trafi 770 tys. koszul męskich, 480 tys. sztuk bawełnianej odzieży dziecięcej (miast ograniczonego importu materiałów biurowych), 5 mln par obuwia. Ogółem udział przemysłu lekkiego w imporcie rośnie w tym roku o 15 proc. MHWiU wspólnie z resortem przemysłu chemicznego i lekkiego próbuje podejmować działania, które zmobilizowałyby zakłady do intensyfikacji produkcji. Przykładem — postawienie do dyspozycji przedsiębiorstw 34 mln dolarów z „Pewexu" — za które resort handlu gotów jest kupić komponenty do dodatkowej produkcji. Dotąd przemysł wykorzystał 26 mln dolarów z tej puli. Podobnie czynione są starania o zakup maszyn i surowców do produkcji słynnej już gumki bieliźnianej i nici, co wypada skwitować stwierdzeniem, że lepiej późno...

Porównując wskaźniki przytoczone przez min. Grzywę z danymi handlu na temat stopnia zaspokojenia popytu, zaostrza się obraz sytuacji, która i tak w wielu asortymentach i regionach może być trudniejsza, jako że odczucia klientów sklepowych różnią się nierzadko od określonego przez handlowców popytu. Przykładem — ocenianie na 90 proc. zaspokojenia popytu na wyroby dziecięce (do 11 lat), czy na 50 proc. — obuwia sportowego.

W sytuacji, gdy ludzi brak i nie ma perspektyw, by ich było w przyszłości więcej — skoro generalnej tendencji dużych różnic płacowych na korzyść przemysłu lekkiego nie widać — najważniejsze stają się rozwiązania systemowe wymuszające niejako intensyfikację produkcji. Należą do nich wprowadzane właśnie zachęty materialne dla przedsiębiorstw w postaci 20 proc. ulg w podatku dochodowym i zmniejszanie wielkości amortyzacji odprowadzanej do budżetu. Mówi się również o rezygnacji z progresywnej postaci podatku dochodowego na korzyść liniowej. Jak ten system zachęt spełni swe zadania, przekonamy się w przyszłości nieodległej. Pozostaje życzyć sobie, by „zagrały" one szybko, zanim wszystkiego nie „wydrzemy".

(aga)

Życiorys E. Honeckera

(Dokończenie ze str. 1)

ojca, działacza Komunistycznej Partii Niemiec i Związku Zawodowego Górników Erich Honecker szybko znalazł się w szeregach młodzieżowego ruchu robotniczego. Jako 14-letni chłopiec wstępuje w szeregi Komunistycznego Związku Młodzieży Niemiec i do Związku Zawodowego Robotników Drzewnych. W 1929 r. zostaje członkiem Komunistycznej Partii Niemiec.

W 1930 r. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Niemiec deleguje Ericha Honeckera do szkoły Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie. Tu studiuje teorię marksizmu-leninizmu i zapoznaje się z doświadczeniami budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim. Jednocześnie, wraz z innymi młodymi komunistami niemieckimi, pomaga przy budowie kombinatu metalurgicznego w Magnitogorsku.

W latach 1931—33 Erich Honecker sprawuje odpowiedzialne funkcje w Komunistycznym Związku Młodzieży Niemiec.

W grudniu 1935 r. zostaje aresztowany w Berlinie wraz z innymi niemieckimi bojownikami ruchu oporu przez gestapo. Po półtorarocznym areszcie śledczym Erich Honecker został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia i osadzony w Brandenburgu-Goerden, gdzie przebywał osiem lat kontynuując antyfaszystowską walkę.

Po oswobodzeniu przez żołnierzy Armii Radzieckiej 27 kwietnia 1945 r. Erich Honecker natychmiast przystępuje do działalności związanej z odbudową kraju. Jest świadomy historycznej szansy jaka powstała dla narodu niemieckiego po zwycięstwie nad faszyzmem. Wraz i innymi towarzyszami walki postanawia czynić wszystko, aby nigdy więcej na ziemi niemieckiej nie powstało zarzewie wojny. Erich Honecker należał do współorganizatorów powstałej w marcu 1946 r. pierwszej w historii Niemiec jednolitej demokratycznej organizacji młodzieżowej Freie Deutsche Jugend. Od 1946 r. do 1955 r. był przewodniczącym Rady Centralnej tej organizacji.

W marcu 1946 r. Erich Honecker wszedł w skład Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec. Na zjeździe zjednoczeniowym 21 i 22 kwietnia 1946 r., w wyniku którego powstała Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, Erich Honecker wybrany został w skład zarządu NSPJ i od tej pory jest członkiem kierownictwa tej partii.

3 maja 1971 r. Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wybiera Ericha Honeckera pierwszym sekretarzem. W tym samym roku VIII Zjazd NSPJ zatwierdza wybór Ericha Honeckera na to stanowisko. IX Zjazd w 1976 r. i X Zjazd w 1981 r wybrały go sekretarzem generalnym KC NSPJ. Tym samym uhonorowana została wieloletnia działalność Ericha Honeckera w kolektywie kierowniczym partii, jego walka o socjalizm, pokój i postęp społeczny.

W czerwcu 1971 r. Izba Ludowa NRD powołała Ericha Honeckera na stanowisko przewodniczącego Narodowej Rady Obrony NRD, zaś w listopadzie 1971 r na członka Rady Państwa NRD, której przewodniczącym został w październiku 1976 r.

Za swe wybitne zasługi Erich Honecker otrzymał wiele wysokich odznaczeń państwowych NRD i innych krajów. Polska Rzeczpospolita Ludowa uhonorowała zasługi Ericha Honeckera przez przyznanie mu „Wielkiej Wstęgi Orderu Zasługi PRL".

(PAP)

Komunikat MSW

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informuje, że ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o urzędzie ministra spraw wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów (opublikowana w „Dzienniku Ustaw" z dnia 19 lipca 1983 r. nr 38 poz. 172) przyjęła nową koncepcję organizacyjną i nazewnictwo terenowych organów ministra spraw wewnętrznych. W rozumieniu ustawy organami tymi są szefowie wojewódzkich, rejonowych, miejskich, dzielnicowych urzędów spraw wewnętrznych oraz komendanci komisariatów i posterunków Milicji Obywatelskiej.

W związku z powyższym zmieniono nazwy:

— komend wojewódzkich MO oraz Komendy Stołecznej MO — na wojewódzkie urzędy spraw wewnętrznych,
— komend dzielnicowych MO — na dzielnicowe urzędy spraw wewnętrznych;
— komend miejskich lub komisariatów MO spełniających dotychczas funkcje jednostek rejonowych — odpowiednio na miejskie lub rejonowe urzędy spraw wewnętrznych.

Nazwy komisariatów i posterunków MO podporządkowanych wymienionym urzędom nie ulegają zmianie.

Zmiany te podyktowane są potrzebą dostosowania nazwy terenowych organów do nazwy organu naczelnego, a także problematyki spraw, którymi się te organy zajmują. Ułatwi to pracę resortu spraw wewnętrznych, a także sprzyjać będzie szybszemu załatwianiu spraw z którymi obywatele i instytucje zwracają się do tych organów.

Zabójczy cios karate

W Kamiennej Górze (woj. jeleniogórskie) doszło do tragicznej w skutkach kłótni pomiędzy 45-letnim Antonim P. i 25-letnim Józefem L. Podczas libacji alkoholowej ten ostatni demonstrując swoją znajomość karate uderzył ciosem z nogi w podbrzusze Antoniego P., który na skutek doznanych obrażeń zmarł po dwóch dniach w szpitalu.

Józef L. uczęszczał na zajęcia do jednej ze szkółek karate w Kamiennej Górze. Sprawca zabójstwa został aresztowany. Wypadek ten powinien być tragiczną przestrogą dla organizatorów szkół samoobrony. Stanowczo uczestnicy kursów powinni być staranniej dobierani.

(PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

ŚWIADKOWIE wypadku drogowego, który wydarzył się dn. 7 sierpnia br. ok godz 19.30 w Głownie, kiedy to autobus zderzył się z motocyklem proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, pok. 15.

AWARIA CHEMICZNA wydarzyła się wczoraj na bocznicy kolejowej między stacją Łódź Widzew i Niciarniana. Z 33-tonowej cysterny wyciekło ok. 2 tys. litrów kwasu solnego, wszystko jednak zakończyło się pomyślnie. Po kilkugodzinnej akcji łódzkich strażaków naprawiona cysterna odjechała do Zakładów Koncentratów Spożywczych „Winiary" k/Kalisza.

NA UL. BRATYSŁAWSKIEJ głową w słup uderzył pijany motocyklista Sławomir P. Poszkodowanego z poważnymi obrażeniami przewieziono do szpitala. Świadkowie tego wypadku proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO, ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 716-62.

Redaktor depeszowy
Redaktor techniczny
ALEKSANDER BATOROWICZ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 1983 roku, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie zmarła

Ś. † P.

MIECZYSŁAWA KAROLINA RYCHTER

z domu CZECHOWSKA,
była więźniarka hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym św. Józefa w Rudzie Pabianickiej w dniu 17 sierpnia br. o godz. 15.30, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz katolicki.

Pogrążony w smutku

BRAT z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 1983 roku zmarł, przeżywszy 62 lata, ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś

Ś. † P.

JÓZEF ORMAN

był długoletnim zasłużonym pracownikiem ŁZR, członkiem ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1983 roku o godz. 11 na cmentarzu komunalnym — Zarzew.

Pogrążeni w smutku i żałobie:

ŻONA, DZIECI, ZIĘĆ, SYNOWA i WNUCZĘTA

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 sierpnia 1983 roku zmarł

Ś. † P.

ANTONI JÓŹWIK

LAT 8.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 17 sierpnia 1983 roku o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarza św. Wojciecha na Kurczakach.

Powiadamiają pozostali w smutku:

RODZICE, ŻONA, DZIECI, SIOSTRY i POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 13 sierpnia 1983 roku zmarł w wieku 77 lat

Ś. † P.

STANISŁAW CHOJNACKI

uczestnik ruchu oporu w latach 1939—1944, ps. „Szary". Redaktor naczelny „Naszych Wiadomości" Odznaczony Krzyżem Partyzanckim i Odznaką Grunwaldzką.

Pogrzeb odbędzie się w środę 17 sierpnia 1983 roku o godzinie 10 na cmentarzu komunalnym Zarzew. Msza święta za duszę Zmarłego odprawiona zostanie o godz. 7 w kościele św. Teresy.

Z głębokim żalem żegnają Go ŻONA, CÓRKA z MĘŻEM SYNOWIE z ŻONAMI i WNUKOWIE

Dnia 12 sierpnia 1983 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

Ś. † P.

BRONISŁAW SORBIAN

MISTRZ KRAWIECKI.

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia 1983 roku o godz. 16 na cmentarzu św. Anny — Zarzew.

Pożegnał:

ŻONĘ, DZIECI, WNUKI

W dniu 12 sierpnia 1983 roku zmarła śmiercią tragiczną nasza serdeczna Koleżanka

Ś. † P.

TERESA KLAT

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia 1983 roku o godz. 14.30 na cmentarzu na Radogoszczu, o czym z wielkim żalem zawiadamiają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z KUCHNI i DZIAŁU ŻYWIENIA SZPITALA im. N. BARLICKIEGO

Spotkanie przy TU 303-04

Nasze piątkowe spotkanie przy TU 303-04, choć przekroczyło zapowiadane półtorej godziny nie starczyło na wszystkie telefony od Czytelników. Tych, którzy nie mogli się dodzwonić, przepraszamy, publikując obszerne streszczenie rozmów, jakie przeprowadzili ppłk mgr EDMUND OKOŃ — naczelnik Wydziału Paszportów Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łodzi oraz mgr STANISŁAW JAKUBOWSKI zastępca dyr. OW MBP w Łodzi.

Edmund Okoń

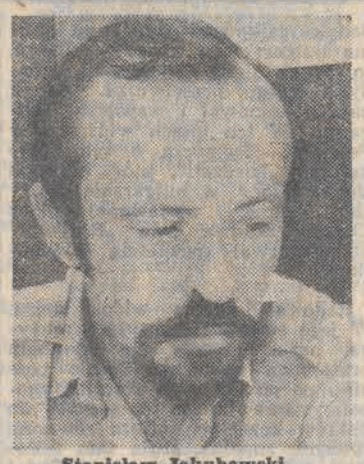

Stanisław Jakubowski
Fot. A. WACH

Urlopowe wyjazdy za granicę

Większość pytań dotyczyła spraw paszportowych, gdyż po 22 lipca zaszło tu kilka istotnych udogodnień. Do najważniejszych należy możliwość wyjazdu na zaproszenie krewnych i znajomych, zamieszkałych w państwach kapitalistycznych, a wyjeżdżać można bez względu na wiek. Do krajów socjalistycznych jeździmy nadal na podstawie paszportów, a obowiązują 2 formy wyjazdów — indywidualne na zaproszenie, poświadczone przez władze kraju, do którego Polak wyjeżdża oraz zbiorowe organizowane przez biura podróży. Aby ułatwić jak największej liczbie zainteresowanych spędzenie urlopu we wczasowiskach krajów socjalistycznych i w wycieczkach organizowanych przez biura podróży w zasadzie można brać w nich udział 2 razy w roku, natomiast na zaproszenie można wyjeżdżać bez ograniczeń.

Termin uzyskania paszportu wynosi 1 miesiąc, ale ze względu na dużą liczbę wniosków zgłoszonych po 22 lipca nastąpiły opóźnienia. Warto dodać, że Wydział Paszportów wydał do 10 bm. jeszcze raz tyle paszportów co w roku 1981. tj. ponad 80 tys.

Przydział walut do krajów socjalistycznych na okres 2 lat — 1983/84 (z opłatą turystyczną, dewizami na tranzyt i ekwiwalentami zamiast voucherów na wyżywienie) wynosi równowartość 20 tys. zł, a dla dzieci do lat 7 — 10 tys. zł. Wyjeżdżający do Bułgarii z wycieczką mogą jednorazowo zakupić lewy do 10 tys. zł, a na zaproszenie pełną normę. Przydział na Węgry wynosi 4.500 forintów rocznie, a do Rumunii 1.500 lei rocznie. Wszelkich informacji na tematy dewizowe udziela NBP pod numerami telefonów: 433-63 i 294-40 wew. 277.

A teraz jeszcze inne pytania i odpowiedzi mogące zainteresować szerszy ogół naszych Czytelników.

— Mąż przed rokiem ukończył obowiązkową służbę wojskową. Czy możemy wyjechać teraz razem na wycieczkę do Bułgarii?

— Tak.

— Moja żona była w RFN i przedłużyła sobie pobyt o 6 miesięcy. Czy obecnie może wyjechać ze mną na wypoczynek nad Balaton?

— Owszem.

— Posiadam zaproszenie do krewnych mieszkających w RFN z datą: marzec 1983. Czy na tej podstawie mogę ubiegać się obecnie o wyjazd do tego kraju?

— Może pani.

— 9 lipca złożyłam wniosek o paszport w związku z projektowanym wyjazdem na zaproszenie do kuzyna, mieszkającego w Wielkiej Brytanii. Czy obecnie muszę składać nowy wniosek?

— Nie. Nie potrzeba. Rozpatrzony będzie wniosek już zgłoszony.

— W 1981 roku spowodowałem wypadek samochodowy i zostałem skazany na półtora roku więzienia. Obecnie warunkowo darowano mi 5 miesięcy. Kiedy mogę ubiegać się o wyjazd z wycieczką do Rumunii?

— Po terminie całej wymierzonej kary.

— Mój mąż od roku 1979 jest w Ameryce, dokąd wyjechał na zaproszenie i nie wrócił. Czy ja mogę otrzymać obecnie paszport na wyjazd do Bułgarii?

— Naturalnie.

— Dostałam wiadomość, że moja ciotka mieszkająca w Szwecji jest bardzo ciężko chora. Jak długo w razie jej śmierci na podstawie otrzymanej depeszy czekałabym na załatwienie paszportu?

— Ważne sprawy losowe załatwiamy w ciągu 1—2 dni.

— We wrześniu chciałam wyjechać na wycieczkę na Węgry ale moja siostra, która wyjechała na Zachód przedłużyła sobie pobyt Czy to przeszkodzi mi w uzyskaniu paszportu?

— Nie.

— Krewni chcą mnie zaprosić do Włoch. Jakie muszę przedstawić dokumenty, aby otrzymać paszport?

— Zaproszenie poświadczone przez miejscowe organa oraz nasz urząd konsularny.

— Moja siostra zaprosiła mnie z mężem do siebie na urlop. Czy mój mąż ma szansę otrzymać paszport na wyjazd do szwagierki?

— Naturalnie.

— Jestem emerytem. Często jeździłem z żoną do Jugosławii na urlop, gdzie mam przyjaciół. Jakie mam obecnie szanse otrzymania paszportu, aby spędzić kilkanaście dni u przyjaciół?

— Należy przedstawić zaproszenie tych znajomych.

— Chcę wyjechać do Bułgarii z córką, która nie ukończyła jeszcze 16 lat. Na podstawie jakiego dokumentu może wyjechać moja córka?

— Na podstawie wpisu do pani paszportu.

— Mój syn ma 17 lat. Czy chcąc wyjechać z wycieczką na Węgry musi mieć paszport i ile będzie on kosztował?

— Syn pani musi mieć paszport. Na wniosek paszportowy naklei znaczek za 100 zł, a przy przekroczeniu granicy znaczek za 300 zł.

— Złożyłam wniosek o paszport do Bułgarii, legitymując się jeszcze starym dowodem zaraz po zawarciu związku małżeńskiego. Czy teraz mogę zmienić swój dowód?

— Należy dokonać tego jak najszybciej, a zmianę nazwiska zgłosić w wydziale paszportowym.

— W styczniu i marcu wzięłam udział w wycieczkach na Węgry i do Rumunii, a w maju zapisałam się na wycieczkę do Bułgarii aby podczas wakacji wyjechać z dziećmi. Czy mam szansę otrzymania paszportu?

— W tym przypadku, kiedy rezerwowała sobie pani miejsca jeszcze w maju i ma pani zamiar spędzić urlop z dziećmi ma pani szansę otrzymania paszportu.

— Chcę wyjechać do Szwecji i tam poddać się dłuższemu leczeniu (powyżej 30 dni) oraz zakupić aparat słuchowy, jakiego nie mogę otrzymać w kraju. Ile mogę wziąć pieniędzy z konta z wpłatą przed 13 grudnia 1981 roku?

— Na podstawie wniosku złożonego do banku z załączonym zaświadczeniem z przychodni specjalistycznej — może pani wywieźć do 1 tys. dolarów. Na podstawie prospektu firmowego, potwierdzonego przez krajową służbę zdrowia, dotyczącą także leczenia powyżej 30 dni — do 3 tys. dolarów.

— Mam dwa konta dewizowe w NBP — jedno bieżące i drugie z wyższym oprocentowaniem, obydwa z wpłatami przed 13 grudnia 1981 r. Czy wyjeżdżając za granicę będę mogła pobrać dolary z obydwu kont?

— Tak. Do kwoty 400 dolarów plus odsetki po 14.10.1982 r.

— Czy wyjeżdżając do Francji na urlop mogę wywieźć dewizy złożone na koncie po 14 października 1982 roku?

— Tak. Tymi wkładami może pani dowolnie dysponować.

— Czy to prawda, że od 10 lipca zmieniła się wysokość dopłat za zakupywanie dewiz przy wyjazdach turystycznych?

— Tak. Dopłata do zakupu dewiz do krajów socjalistycznych wynosi obecnie 50 procent, a do krajów kapitalistycznych — 100 procent.

— Mam wyjechać na zaproszenie do Anglii. Czy mogę zakupić jakąś sumę dewiz w charakterze kieszonkowego?

— Na podstawie paszportu i wizy równowartość 10 dolarów.

— Czy wyjeżdżając na zaproszenie do Francji muszę legitymować się posiadaniem konta dewizowego?

— Posiadanie konta dewizowego w tym przypadku nie jest konieczne.

— Znajomy mój z Austrii przebywa obecnie w Łodzi. Czy może tu sporządzić dla mnie zaproszenie?

— Tak. Może je sporządzić w Państwowym Biurze Notarialnym przy ul. Nowotki 21.

— Jadę na paszport do Bułgarii. Czy mogę z konta dewizowego „A" z wpłatami po 14.X.1982 pobrać pewną kwotę i zabrać ze sobą?

— Tak.

Opracowała: **KAS**

Nie tędy droga!

Truizmem byłoby przypominać, że przejścia podziemne budowane są dla wygody pieszych, a także dla zwiększenia bezpieczeństwa ruchu drogowego. Nie zawsze jednak założenia te sprawdzają się w praktyce. Otóż np. budowniczowie przejść w Łodzi „zapominają" o tym, że takie przejścia służyć mają także ludziom niepełnosprawnym (np. inwalidom na wózkach), czy matkom z małymi dziećmi, brakuje więc w łódzkich przejściach pochylni Dobrze jeśli znajdzie się usłużny przechodzień, który pomoże zdesperowanej kobiecie przenieść wózek po stromych schodach. W przeciwnym wypadku trzeba nakładać sporo drogi, żeby skorzystać ze zwykłej „zebry", lub przechodzić przez ulicę w miejscach niewłaściwych, a więc niebezpiecznych.

Pisanie o takich pochylniach teraz, gdy w Łodzi jest już kilka przejść podziemnych, to trochę jakby musztarda po obiedzie, jednak przy stale wzrastającej liczbie pojazdów i budowaniu dla nich dróg szybkiego ruchu (takich jak choćby al. Mickiewicza) przejścia podziemne są jedynym bezkolizyjnym rozwiązaniem stałego konfliktu „pieszy — samochód" i należy się spodziewać, że ich ilość w przyszłości będzie nadal rosnąć. Nie wolno więc zapominać, że takie rozwiązania mają służyć wszystkim, nie tylko tym o zdrowych nogach. Nasuwa się tu także uwaga, że w najbardziej ruchliwych punktach przydałyby się niewątpliwie schody ruchome, ale znając kłopoty, jakie mają z tym sprzętem choćby „Central" i „Uniwersal", nie wypada nawet chyba zgłaszać takiego postulatu.

Nie jest jeszcze oddane do użytku przejście podziemne na Widzewie, przy Zakładach im. 1 Maja. Można więc oczekiwać, że jego wykonawcy pomyślą o pochylniach dla wózków — w przeciwnym razie znów będzie to inwestycja nie dla wszystkich użytkowników naszych ulic.

Drugi problem związany z przejściami podziemnymi, to zwiększenie dzięki nim bezpieczeństwa ruchu. Czy jednak naprawdę? Przyjrzyjmy się bliżej skrzyżowaniu Piotrkowska — al. Mickiewicza Wystarczy zatrzymać się tam przez kilka minut, aby zauważyć, że bardzo wielu przechodniów nie korzysta z przejścia podziemnego, a wybiera drogę „na skrót", lawirując między mknącymi pojazdami. Często, ku przerażeniu patrzących, takich „wyczynów" dokonują ludzie starsi, a nawet kobiety z dziećmi w wózkach. (Potwierdza to tylko uwagi o braku odpowiednich zjazdów dla wózków w przejściach podziemnych). Dzieje się tak na ul. Piotrkowskiej z obu stron przejścia, bowiem na szczęście w al. Mickiewicza między torowiskami tramwajowymi założone są siatki, które skutecznie uniemożliwiają przekraczanie jezdni w nieodpowiednich miejscach.

Dla takich obserwacji wybrałem okolice „Centralu", gdyż jest to najbardziej chyba uczęszczany punkt miasta Ale uważny obserwator dostrzeże podobną sytuację również na innych łódzkich skrzyżowaniach. Przy Dworcu Fabrycznym znacznie „wygodniej" jest nam przebiegać przez ul. Kilińskiego, zgrabnie omijając barierki, niż spokojnie przejść dołem. Wychodząc z zakupami z „Juventusa", też wolimy przemykać się między samochodami jadącymi ul. Sienkiewicza niż skorzystać z przejścia podziemnego. Niedawno jeszcze, gdy uszkodzona była siatka między torowiskami tramwajowymi, wydeptane ścieżki świadczyły o tym, że przejście na skrzyżowaniu al. Mickiewicza — Targowa było przez pieszych omijane.

Nasuwają się więc pytania: dla kogo tak dużym nakładem kosztów i przy sporych utrudnieniach w ruchu, budowane są przejścia podziemne? Czy naprawdę nie zdajemy sobie sprawy, że gdy wbiegamy gwałtownie na jezdnię w miejscu absolutnie do tego nie przeznaczonym, gdzie kierowca ma prawo nie spodziewać się pieszych — ryzykujemy własnym zdrowiem a nawet życiem? W jaki sposób przekonać łodzian do korzystania z przejść podziemnych? Okazuje się, że nie skutkują siatki, barierki i łańcuchy, doskonale dajemy sobie z nimi radę. Pozostaje więc jedno rozwiązanie — częste i stanowcze interwencje funkcjonariuszy MO. Może właśnie w wyniku uderzenia po kieszeni zrozumiemy wreszcie, że nie tędy droga, że przejścia podziemne istnieją po to, aby ograniczyć ilość tragicznych wypadków na łódzkich ulicach.

A może po prostu jesteśmy za mało zdyscyplinowani i najzwyczajniej nie dorośliśmy jeszcze do świadomego korzystania z takich udogodnień?

JERZY S. BARSKI

WYJŚCIE NAPRZECIW. Te ubranka i sukienki wystawiono na zewnątrz „Centralu", aby zachęcić kupujących. Ale że są to towary z przeceny, stare i niemodne — nie cieszą się powodzeniem.
Fot. A. Wach

na innych łamach

Panorama" publikuje wywiad z sekretarzem KC PZPR, a jednocześnie sekretarzem generalnym Rady Krajowej PRON, prof. dr Marianem Orzechowskim. Bronisław Jurasz zadał pytania na temat najbardziej aktualnych spraw państwa i narodu a m.in. czy „zniesienie stanu wojennego oznacza już nasz spokojny byt?"

M. Orzechowski tak odpowiada:

„— Niestety w życiu nic nie dzieje się automatycznie. Sam fakt zniesienia stanu wojennego nie uwalnia nas od trosk i niepokojów. To doniosłe wydarzenie oznacza na pewno spokojniejszy niż dotychczas byt, lepsze niż dotychczas warunki egzystencji, lepsze funkcjonowanie społeczeństwa i państwa. Ale jest to tylko kolejny, niezwykle ważny etap na drodze do stabilizacji i pełnej normalizacji, na drodze do wielkiego procesu, który określamy odrodzeniem narodowym.

Tego, co było niszczone, rozbijane w ciągu lat, co funkcjonowało nie najlepiej w przeszłości, nie da się naprawić, zreformować w krótkim czasie — od grudnia 1981 r. do lipca 1983 r. Zmiana psychiki, charakteru narodowego to przecież kwestia pokoleń. Odradzanie się pewnych wartości zapomnianych, nie docenianych i przeinaczanych — taki proces nie dokonuje się z dnia na dzień".

Zacytujmy jeszcze parę fragmentów wypowiedzi M. Orzechowskiego, które są właściwie kwintesencją całego wywiadu:

„Zniesienie stanu wojennego nie oznacza, że wyszliśmy z kryzysu, on jeszcze trwa zarówno w sferze świadomości jak i gospodarce...

Nieszczęście zaczyna się kiedy aspiracje rozbudzane są ponad miarę, kiedy zatraca się poczucie więzi między aspiracjami a własnym wkładem w ich zaspokojenie..."

A zatem przed nami jeszcze wiele, wiele do zrobienia. Na proces normalizacji wpływają także opozycyjne siły wewnętrzne i zewnętrzne, utrudniające go na wszelkie sposoby. Dlatego też niezbędne były regulacje prawne na okres wychodzenia z kryzysu, bo chodziło o odebranie pola działania antysocjalistycznej opozycji i stworzenie warunków przywrócenia gospodarce narodowej jej normalnego tętna.

Z drugiej strony istotną przeszkodę na drodze wychodzenia z kryzysu stanowią stare nawyki, stary styl rządzenia. W przełamywaniu tego stylu wiele do zrobienia ma nasz parlament, który, jak nigdy dotąd, pracuje nadzwyczaj aktywnie. Pisze o tym w „ŻYCIU LITERACKIM" (nr 33) poseł na Sejm znany socjolog prof. dr Jan Szczepański. Zwraca uwagę na tę mniej dostrzegalną działalność posłów — na posiedzeniach komisji i podkomisji, gdzie formułuje się projekty ustaw. Są to przecież prace żmudne i mało widowiskowe, ale znaczące ze względu na ich dalekosiężne skutki np. gospodarcze.

Ważna jest tu ścisła więź Sejmu z rządem i wiele wysiłków w umocnienie tej więzi włożył rząd gen. Jaruzelskiego. Jednakże jak pisze prof. Szczepański:

„Niektórzy ministrowie są jeszcze skłonni traktować posłów i Sejm jako tylko oponenta i krytyka, a nie konstruktywnego współzawodnika. Nie ma jeszcze ustartych sposobów tej współpracy, i tworzą się one z oporami, dobrze zrozumiałymi na tle metod sprawowania władzy w minionych dziesięcioleciach. Sądzę, że jeżeli ten proces będzie się pogłębiał, historycy zapiszą na konto VIII kadencji także rozpoczęcie tego procesu. Tutaj widzę dla Sejmu ważny problem do rozwiązania w sesji jesiennej".

Jednocześnie i społeczeństwo bacznie obserwuje poczynania władz. Dotykamy tu ważnej dziedziny: jawności życia politycznego. Rząd niejednokrotnie deklarował, iż pracuje przy otwartej kurtynie. Świadczą o tym liczne informacje, audycje, wywiady z ministrami itd. Czyż jednak rzeczywiście politykę uprawia się wyłącznie na forum publicznym? Takie pytanie zadaje Kazimierz Koźniewski w **„TU I TERAZ"** (nr 32). Liczne przykłady dowodzą, iż jest to wręcz niemożliwe. Choćby z uwagi na zastrzeżoną niejako z góry poufność. Taką zasłoną poufności były np. osłonięte czerwcowe rozmowy premiera z papieżem. Problem tajności i jawności życia politycznego jest zatem bardzo złożony. Gdzie więc przebiega między nimi rozsądna granica? Koźniewski tak to widzi:

„Nadmierna tajność i nadmierna poufność życia politycznego degraduje i degeneruje społeczeństwa, które mają prawo wiedzieć jakie są zamierzenia i jakie postawy ludzi sprawujących władzę.

Natomiast zbytnia jawność życia politycznego przemienia to życie czasem w teatr, czasem w cyrk, czasem w widowisko — po prostu niszcząc skuteczność działania polityków. A to z kolei odbija się ujemnie na wszelkiego rodzaju procesach i sytuacjach. Międzynarodowy pokój można łatwiej ocalić wtedy, gdy zainteresowani panowie spotkają się między sobą na zupełnie tajemnych rozmowach, niż wtedy gdy z publicznej estrady wygłaszają oni namiętne przemówienia o interesach narodowych, ich zagrożeniach lub ich rewindykacjach.

Zakres tajności i jawności życia publicznego, życia politycznego nie może być skutecznie określony żadnymi prawami. Jeżeli ma funkcjonować, musi być rezultatem obyczaju i mądrości zarówno społecznej, jak i indywidualnej poszczególnych polityków i poszczególnych administratorów. Niczego się nie da tutaj zadekretować. Wszystko natomiast musi być wypraktykowane. Dobrze jednak, gdy szerokie rzesze obywateli będą sobie zdawać sprawę z tego tak delikatnego problemu i wiedzieć, że tak jak nie należy otwierać drzwi do sypialni dwojga ludzi, tak samo nie zawsze należy otwierać drzwi do gabinetów polityków.

We wszystkim potrzebny jest umiar i stateczność środka. O nie najtrudniej".

Od tych spraw wielkiej polityki przejdźmy do spraw kultury, też zresztą powiązanej licznymi więziami z polityką. Pisarz Andrzej Przypkowski w rozmowie z Zenonem Skuzą w **„ARGUMENTACH"** (nr 33) zwraca uwagę na fatalny stan kultury w obecnej kryzysowej sytuacji. Jako działacz PRON Przypkowski sądzi, że:

„Ważnym zadaniem PRON powinna być walka o przełamanie świadomości dysponentów różnorakich decyzji zakodowanego stereotypu, że kultura jest „ubogą krewną" innych działów gospodarki narodowej, że ustawicznie wyciąga rękę po dotacje. Jest to nieprawda Kultura — abstrahując na razie od innych, nawet ważniejszych funkcji — także współtworzy dochód narodowy. Wysoko opłacalna jest np. produkcja książek, produkcja fonograficzna i inne działy. Nie woła więc ustawicznie „daj". Jej dochodotwórcza funkcja, jeśli można użyć tego modnego słowa w okresie reformy, jest oczywista".

A ponieważ kultura jest tą „ubogą krewną" zatem

„(...) na to niczyje pole wchodzi bezceremonialnie zachodni wydawca. Pomagają mu w tym polscy pisarze. Ostatnie próby kupowania twórczości polskich autorów przez dywersyjne wydawnictwa Zachodu dowodzą, że ten wydawca nie ma żadnych trudności z hojnym wynagradzaniem, udzielaniem wysokich zaliczek itp., nie podlegających opodatkowaniu. (...) Moje wątpliwości moralne budzi przede wszystkim fakt, że te książki polskich pisarzy, które ukażą się na Zachodzie w niesłychanie niskich nakładach, są formą odciągnięcia pisarzy od ich naturalnego zaplecza czytelniczego".

Tak więc sprawa jest nagląca i potrzebne są energiczniejsze działania mecenasa państwowego, zwłaszcza w tworzeniu modelu kultury, ściśle związanym z reformą gospodarczą.

Jeśli mowa o reformie, to w **„SZPILKACH"** (nr 32) felietoniści Szpak i Sobczak dają następujący przepis jak zostać rasowym farmerem — (czytaj badylarzem):

1 — się kupuje trochę gruntu
2 — się sadzi kapuchę ewentualnie cebulę
3 — samo rośnie
4 — się zbiera
5 — JEST SZMAL.

Znamy jednego, do obejrzenia w Bydgoszczy, który skorzystał z przepisu. Wszystko „się" sprawdziło, oprócz „samo rośnie".

T-o

MICKIEWICZ W BURGAS

W bułgarskiej nadmorskiej miejscowości Burgas znajduje się pomnik Adama Mickiewicza — niewielki głaz z płaskorzeźbą głowy wieszcza. Pod nią napis:

„Adam Mickiewicz (1798—1855) wielki polski poeta, rewolucjonista, bojownik o wolność i słowiańskie braterstwo, przebywał w Burgas w 1855 r."

Inicjatorem postawienia pomnika był Iwan Kowaczew, który po wyzwoleniu Bułgarii w 1944 r. działał w radzie narodowej w Burgas. Zawsze fascynowała go postać i twórczość Wielkiego Pielgrzyma. Poezja Mickiewicza, najczęściej tłumaczona z języka rosyjskiego, znana była w Bułgarii, czytywana przez młodzież. W strofach polskiego poety młodzi bułgarscy patrioci odnajdywali dźwięki własnych uczuć i myśli. Podczas II wojny światowej wiersze jego były po kryjomu czytane w domach. Nieraz carska policja bułgarska, współpracująca z Niemcami, znajdowała podczas rewizji mickiewiczowskie wiersze, wypisane ręcznie na kartkach papieru, które konfiskowała i dołączała do aktu oskarżenia. „Księgi pielgrzymstwa polskiego" stały się Biblią nie tylko dla pokolenia Polaków, ale także dla wielu Bułgarów.

PATRZYŁ NA WODY ZATOKI

Opowiadał mi Iwan Kowaczew:

— Na jednej z sesji rady narodowej, nie pamiętam dokładnie daty, zastanawialiśmy się nad zagadnieniami rozwoju kultury, tradycji narodowych, wzorców osobowych. I wtedy zaproponowałem, ażeby uczcić pamięć pobytu w Burgas wielkiego Polaka, bliskiego nam wieszcza narodu polskiego, przyjaciela Bułgarów. Podjęto uchwałę, że Mickiewiczowi należy się pomnik. Kiedy się dowiedziano w mieście, że taki pomnik ma stanąć, przyszło do rady kilku starych Bułgarów. Powiedzieli, iż w rodzinach bułgarskich przekazywana jest zasłyszana wiadomość, że Mickiewicz lubił przystawać na wysokiej skarpie i patrzeć na wody zatoki, na sterczące w morzu głazy, obmywane przez fale.

— Mieszkał wtedy w Burgas, czy też tylko na krótko się zatrzymał, wybitny bułgarski rzeźbiarz Presław Kyrszewski — kontynuował Iwan Kowaczew. — Studiował niegdyś w Krakowie, zaproponowałem mu wykonanie pomnika, a on się ucieszył, bo postać Mickiewicza była mu bliska, wychował się na jego wierszach. Nie wiem już dziś, kto pierwszy, ja czy Presław, a może po prostu razem, wpadliśmy na pomysł, aby wydobyć z morza sterczący głaz, jeden z tych, o których ocierał się wzrok poety i zrobić pomnik. Tak się stało.

PRETEKST I RZECZYWISTA MISJA

Emigracja polska w Paryżu, bojownicy Wiosny Ludów, uczestnicy wielkopolskiego zrywu zbrojnego — marzyli o polskim legionie. O tym samym marzył przebywający w Paryżu Mickiewicz. Pod pretekstem badań naukowych — oficjalne oświadczenie francuskiego rządu mówiło o potrzebie zbadania stanu oświaty na Półwyspie Bałkańskim, przede wszystkim na terenach zamieszkanych przez Słowian — Mickiewicz postanowił wyjechać do Turcji, dołączyć do polskich formacji. Organizował je wysłany na wschód przez księcia Adama Czartoryskiego, Michał Czajkowski.

W istocie wyjazd Mickiewicza miał cel polityczny. W warunkach narastania wśród emigrantów sporów i napięć, w których chodziło nie tylko o walkę i niepodległość, ale o sprawy władzy i osobistych interesów Mickiewicz miał być niejako katalizatorem, miał te spory i napięcia łagodzić.

WITAŁY GO PUŁKI W SZYKU BOJOWYM

Z zadowoleniem przyjął Mickiewicz oczekiwaną propozycję wyjazdu do obozu wojskowego do Burgas. Przed wyjazdem spotkał się ze swoim paryskim przyjacielem Brzozowskim. Ten zanotował: „Dowiedziawszy się, że przebywałem przez kilka miesięcy w górach Rodope i Bałkanu, chciał się ze mną koniecznie zobaczyć. Stawiłem się na wezwanie. Usiedliśmy na jakimś kufrze, a pan Adam, paląc fajkę, zadawał mi pytania, z których wiedziałem, że chciał się coś dowiedzieć o stanie obecnym i materialnym Bułgarii".

Wraz z poetą w podróż do Burgas udał się przyjaciel jego paryskiej tułaczki, niepomiernie sympatyczny zawadiaka i prawdziwie oddany Henryk Służalski, któremu potomni zawdzięczają zapiski z ostatniego okresu życia poety.

W obozie zjawił się Mickiewicz piątego października. Dwa pułki w szyku bojowym witały go skrzyżowaniem oręża i okrzykami. Namioty wysokie i przestronne. Sztandary z krzyżem. Sztandary z gwiazdą w półksiężycu. Jakieś cudaczne połączenie, dyktowane polityką dziejów.

Zamieszkał Adam wśród wojów pierwszego pułku, u Sadyka Paszy-Czajkowskiego. Mickiewicz lubił go za fantazję, sarmatyzm, zadzierżystość i wielką energię. Mówili mi bułgarscy historycy, że aczkolwiek Sadyk-Czajkowski stanął po stronie bułgarskiego wroga — Turcji, to jednak nigdy nie widzieli w Sadyku swego przeciwnika. Sadyk bardzo szanował i współczuł Bułgarom. W ich losach widział losy Polaków. Świadczą o tym jego książki: „Kirdżali", która ukazała się w 1875 r. w bułgarskiej gazecie „Zname", wydawanej przez Christo Botewa oraz „Bułgaria" którą nazwał „powieścią słowiańską".

Radował Adama widok obozu. W jego oczach romantyka i mistyka, pułki urastały do symbolu braterstwa narodów. Będzie później, po powrocie do Konstantynopola, namawiał do dołączenia do pułków kozackich. „Tam równość, równość zupełna, służą tam i Polacy, i Rusini, i Bułgarzy, i Żydzi nawet".

ZDAWAŁO MI SIĘ, ŻE BYŁEM W OJCZYŹNIE...

Upodobał sobie Adam w Burgas spanie w namiocie, żołnierską strawę, wieczorne śpiewy. Podniecało jego wyobraźnię obozowe życie, pobudki, musztra, wojskowa prężność. Szczęk broni, parskanie koni, bojowe okrzyki i zapach gołej ziemi przywodziły mu przedbitewne obrazy, które wymarzył.

Adam jeździł na polowania do pobliskich lasów. Sam dosiadał konia, ale z krzesła, bo był ciężki i nie starczyło mu sprawności. Zachował się rysunek Januarego Suchodolskiego z pierwszego pułku Kozaków, przedstawiający jeden z powrotów z polowania. Siedzą na koniach. Adam ze zmęczoną twarzą, w konfederatce i szamerowanej burce. Sadyk z brodą, tęgi, w fezie. Nieco w tyle — Służalski, smukły, wbity w kozacki mundur. I Mahmet, ordynans Sadyka, w turbanie na głowie i z wyciągniętą ręką trzymającą upolowanego szaraka. Przed końmi ogary. A wszystko na tle namiotów obozowych i witających Kozaków.

Pisał poeta z Burgas, ze swego namiotu do księcia do Paryża: „Bawiłem dwa tygodnie z nimi, był czas szeroko rozmówić się ze wszystkimi prawie oficerami, odwiedziłem i żołnierzy (...) Żołnierze bardzo przywiązani do dowódcy, korpus oficerów jest doborem ludzi rzadkich. Są tam i starzy wojskowi i młodzi synowie obywatelscy z Poznańskiego i Polski. Wszystko zgodne i wszystko żyje po bratersku (...) Zdawało mi się, że byłem na łonie ojczyzny i gdyby nie słabość nagła, z trudem bym wyrwał się z tego obozu".

W Burgas wsiadł na austriacki statek „Persia" odpływający do Warny. Tam przesiadł się na francuski statek „Pericles", który zawiózł go z powrotem do Konstantynopola.

BRONISŁAW TROŃSKI

Praski zegar z 1490 roku

Jedną z atrakcji Starego Miasta w Pradze jest zabytkowy zegar z 1490 roku. Zegar ten ściąga na rynek tłumy prażan i cudzoziemców: po wybiciu godziny zaczyna się na nim pochód figurek. Przesuwają się postacie apostołów, śmierć z kosą, skąpiec i głupiec, pieje kamienny kur... Ze starym „Orlojem" wiąże się smutna legenda. Skonstruował go mistrz Hanusz. Gdy sława tego arcydzieła sztuki średniowiecznej rozeszła się po całym świecie, rada miejska powzięła uchwałę, że żadne miasto na świecie podobnego zegara nie będzie miało. Pewnego ranka znaleziono mistrza Hanusza bez przytomności, z wypalonymi oczyma... Legenda głosi dalej, że ślepemu konstruktorowi udało się kiedyś podstępem dostać na wieżę w chwili, gdy jego zegar wybijał kuranty. Ociemniały mistrz dotknął ręką skomplikowanego mechanizmu, rozległ się trzask łamanego metalu i zegar stanął na długie lata...

N/z: Figurki apostołów praskiego zegara.

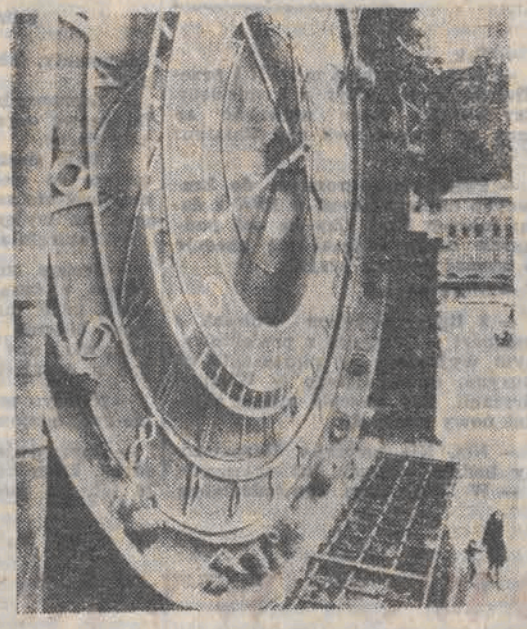

Włoskie odkrycie alkoholizmu
(KORESPONDENCJA Z RZYMU)

Najnowszym odkryciem uczonych we Włoszech jest alkoholizm. Spożycie wina, które pije się tu tradycyjnie zamiast wody, wzrosło nieznacznie (z 84 litrów na 1 mieszkańca w 1951 roku aż do 93 litrów w 1980 r.), ale za to Włosi stali się namiętnymi piwoszami (wzrost w tym samym czasie z 3,1 do 16,7 litra na głowę). Największy jednak, bo aż 8,5-krotny skok odnotowuje się w zakresie konsumpcji alkoholi wysokoprocentowych. W porównawczych statystykach międzynarodowych z roku 1982 w przeliczeniu na czysty alkohol Włosi z 13,4 litra na 1 mieszkańca ustępowali tylko Francuzom i Hiszpanom.

Obyczaj picia ogarnął młodzież. Wg badań ankietowych przeprowadzonych na uniwersytecie w Turynie, 38 procent studentów nie pije, 10 proc. pije okazjonalnie, a 52 procent regularnie, nałogowo.

Włoski Instytut Medycyny Społecznej utrzymuje, że w roku 1982 było w Italii ponad 600 tysięcy alkoholików. Jednak wg szacunków ekspertów — uczestników zeszłorocznej konferencji naukowej na ten temat w Turynie — alkoholizmem dotkniętych jest około 2 milionów Włochów. Ci sami eksperci uważają alkoholizm za trzecią, po chorobach serca i nowotworach, przyczynę zgonów. Z powodu nadużycia alkoholu wydarza się w ciągu roku ponad 41 tysięcy — tj. jedna trzecia ogółu — wypadków drogowych. W tej mierze nie ma precyzyjnych danych, ponieważ włoski kodeks drogowy nie przewiduje poddawania kierowców próbom alkoholowym. Na alkohol jako przyczynę marskości wątroby i zachorowalności na różne choroby przewodu pokarmowego oraz systemu trawiennego wskazują liczne badania przeprowadzone w klinikach. Ich autorzy zaczynają mówić o przerażających danych.

Czasopisma docierające do szerokiej publiczności poświęcają zagadnieniu alkoholizmu coraz więcej miejsca i uwagi. Propaguje się tu np. głośną amerykańską książkę „Historia naturalna alkoholizmu, przyczyny, systemy i metody leczenia". Jej autor, psychiatra uniwersytetu w Harvard George Vaillant, w oparciu o badania dwóch grup społecznych — inteligenckiej i robotniczej — doszedł do wniosków podważających dotychczasowe poglądy dominujące w tej mierze w wielu jeszcze krajach Zachodu. Naczelna teza autora brzmi: „Alkoholizm nie jest objawem psychologicznym, ani tym bardziej winą lub grzechem. Jest postępującą chorobą, która potrzebuje lat, aby opanować organizm i trzeba lat, by się od niej uwolnić. Pierwszym zadaniem lekarza jest przekonać pacjenta, iż alkoholizm jest chorobą podstępną, ale którą można wyleczyć. Wymaga to jednakże od pacjenta wysokiego poczucia odpowiedzialności".

Vaillant kwestionuje genetyczne predyspozycje do nałogu alkoholowego. Autor nie lekceważy wpływu rodzinnego, ale główną przyczynę ulegania nałogowi upatruje w trudnościach alkoholika, gdy chodzi o adaptację społeczną. Podobnie zresztą pozostawienie go samemu sobie w trakcie leczenia prowadzi na ogół do niepowodzenia i nawrotu nałogu. „Alkoholicy mają potrzebę odnalezienia szacunku dla samego siebie, albo źródła nadziei, które może mieć również charakter religijny". Jest to zdaniem Vaillanta ważniejsze niż umieszczenia w szpitalu czy kuracja psychiatryczna.

Stąd pochwała zakładanych obecnie w świecie stowarzyszeń AA (Alkoholicy Anonimowi). Podstawą i sensem ich istnienia jest to, że znajdują w nich oparcie społeczne osoby mające te same problemy. Amerykański psychiatra uważa stowarzyszenia AA za najskuteczniejszy system leczenia. Doświadczenia Vaillanta z dwoma grupami, które badał i prowadził przemawiają za jego tezami. W obliczu odkrywanej we Włoszech plagi alkoholizmu teorie Vaillanta budzą tu zrozumiałe zainteresowanie.

ZBIGNIEW CHYLIŃSKI

PIEŚNI WIELORYBÓW

SYMFONIE GŁĘBIN

Każdej zimy w szmaragdowych wodach otaczających wyspę Maui na Hawajach pojawiają się wieloryby. Zaczynają przypływać w listopadzie, a najwięcej jest ich w połowie lutego. Czterdziestotonowe giganty z gatunku humbak (długopłetwiec — megaptera novaengliae) odbywają w tych okolicach swój sezon godowy. Wiek temu wyspa Maui i jej malowniczy port Lahaina był bazami wielorybników. Przybywali tu, aby przezimować i remontować swoje stateczki. Dzisiaj humbaki chronione są na całym świecie, a do Lahaina zjeżdżają turyści, aby obejrzeć igraszki kolosów i posłuchać misterium oceanów: pieśni wielorybów.

Doktor Roger Paine z uniwersytetu Princeton, który bada obyczaje humbaków, mówi w wywiadzie dla magazynu „National Geographic": — „Śpiew zwierząt nie jest niczym nadzwyczajnym. W trakcie moich obserwacji odnotowałem jednak kilka fascynujących faktów. Za pomocą hydrofonów nagrywałem i analizowałem dźwięki, które wydawały wieloryby. To są prawdziwe koncerty. Instrumentacja jest jedyna w swoim rodzaju: chrapania, westchnienia, krzyki, gwizdy, dudnienia, głosy trąb i szepty, które odbijają się echem, narastają i milkną...".

Któregoś dnia doktor Paine nurkował, aby obejrzeć z bliska zachowanie humbaków. Nagle dostrzegł płynącego w swoją stronę szarego giganta, którego skóra pokryta była, niczym burty okrętu, warstwą pasożytów, alg i skorupiaków. Wieloryb pruł wodę, niczym szara torpeda. Paine ze zgrozą uświadomił sobie, że zaraz zderzy się z tą pływającą stodołą. Dostrzegł przymrużone oczy, a chwilę potem wielką niczym śruba tankowca płetwę wieloryba. W ostatnim momencie humbak uniósł ją nad głową nurka, błyskawicznie skręcił ku górze i wystrzelił wspaniałym saltem do tyłu. Później opadł na powierzchnię wody ze znieruchomiałymi płetwami, nie wypuszczając ani jednego pęcherzyka powietrza. Był to solista. Po chwili rozpoczął swoją pieśń.

Sam Pyeatt, człowiek, który spędził na wodzie większość swego życia i wiele widział, mówi: „One nie traktują ludzi poważnie, dlatego były tak łatwym celem dla harpunów. Nie znają lęku, nie mają wrogów. Zachowują się tak beztrosko, jak wielkie afrykańskie goryle...".

Wieloletnia analiza wykazała, że dźwięki wydawane przez wieloryby są w rzeczywistości długimi pieśniami. Większość ptaków śpiewa w wysokiej tonacji i przez kilka sekund. Pieśni wielorybów mają szeroką gamę dźwięków i trwają od sześciu do trzydziestu minut. Czternastokrotne przyspieszenie nagrania wykazało, że brzmią one zadziwiająco podobnie do ptasich treli. Można usłyszeć śpiew solowy, duety, tria, a nawet chóry kilkunastu współbrzmiących z sobą głosów. Każdy z wielorybów śpiewa tę samą pieśń. Porównując nagrania z pieśniami z lat poprzednich, zauważa się zaskakujący fakt, wyróżniający humbaki spośród innych zwierząt: melodie ulegają zmianie. Innymi słowy, wieloryby nie śpiewają mechanicznie, ale raczej komponują, włączając nowe elementy do swoich utworów. Oprócz człowieka tylko humbak jest istotą, która wykazuje tak dziwne i skomplikowane zachowanie. Słuchając pieśni z dwóch nagrań wykonanych w odstępie pięcioletnim, odnosi się zdumiewające wrażenie, że są to kompozycje tak różne, jak Beethoven i Beatlesi. Jednego roku wszystkie wieloryby śpiewają tę samą pieśń. Rok później wszystkie śpiewają nową.

Każda z pieśni składa się z sześciu tematów, z kilkoma identycznymi lub powoli zmieniającymi się frazami. Tematy pojawiają się w tym samym porządku. Czasami brakuje jednego lub dwóch, ale pozostałe znajdują się zawsze w łatwej do przewidzenia sekwencji. Ponieważ humbaki nie śpiewają na swoich letnich żerowiskach, istnieje przypuszczenie, że pieśń jest tak skomplikowana, że wieloryby zapominają melodię, a potem improwizują nową wersję z fragmentów, które mogą sobie przypomnieć. To wprowadzanie nowych i pomijanie starych elementów jest zdumiewająco podobne do rozwoju języka u ludzi.

Wieloryby wykazują ogromne zdolności i inteligencję. Na letnich żerowiskach w Glacier Bay na Alasce obserwować można sposób, w jaki polują na kryla, małego raczka, będącego ich głównym pożywieniem. Kryl, mimo swych małych rozmiarów, porusza się bardzo szybko i jest trudnym do zdobycia łupem. Wieloryb nurkuje więc poniżej ławicy i płynąc spiralnie do góry wypuszcza pęcherze powietrza. Wystraszone ławice kryla i małych ryb zbijają się wewnątrz wytworzonego przez powietrze koła, a wtedy humbak zjada je za jednym połknięciem.

W ciągu mniej niż wieku, 60 mln lat historii naturalnej zamieniano na margarynę i jedzenie dla kotów. Populacja wielorybów na półkuli południowej została wytępiona całkowicie. Człowiek, wysyłając rakiety kosmiczne, marzy o kontaktach z innymi cywilizacjami. Wątpliwe, aby cel ten został osiągnięty, jeśli nie potrafimy współżyć z innymi mieszkańcami ziemi. Jeśli zabraknie kiedyś wielorybów, nie będzie możliwe ustalenie wielu szczegółów ich życia. Nigdy nie będzie wiadomo, jak te ciepłokrwiste zwierzęta wytrzymują w zimnych wodach Alaski, jak się komunikują i jak podróżują tysiącami kilometrów — bez map, walizek i kanapki do przegryzienia.

JACEK ŻMICHOWSKI

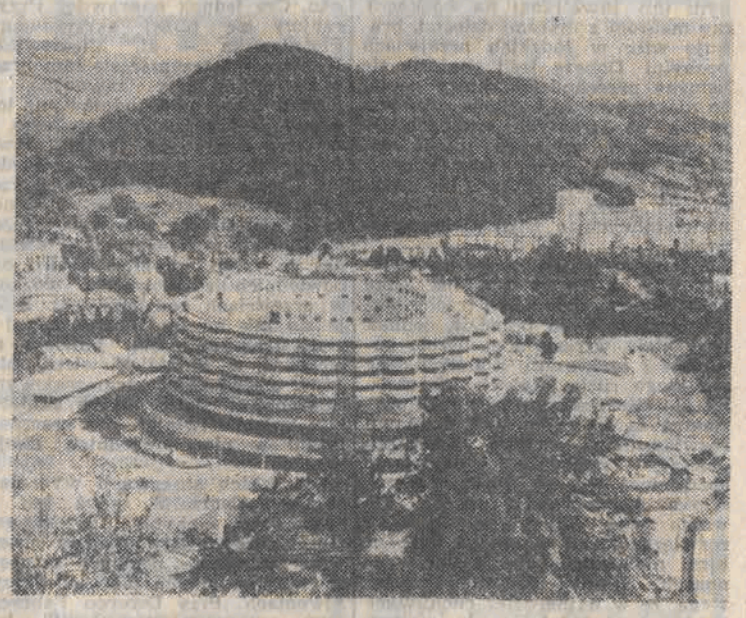

Kraj Krasnodarski (RFSRR), Dagomys — nowy ośrodek turystyczny na wybrzeżu czarnomorskim, niedaleko Soczi. Projekty hoteli i towarzyszących im obiektów opracowywali wspólnie architekci radzieccy i jugosłowiańscy.

N/z: fragment uzdrowiska z hotelem „Olimpijskim" na pierwszym planie.

informator ZWIĄZKOWY

CO ZWIĄZEK MUSI JAK NAJSZYBCIEJ?

Kiedy jesienią zeszłego roku organizował się związek zawodowy pracowników WZPB „1 Maja" wydawało się, że proces zrzeszania się pracowników tych zakładów przebiegnie wyjątkowo szybko. W krótkim czasie do związku zapisało się około 600 osób. Teraz jest ich 900 oraz 460 emerytów. Przy 2,5 tysiącach zatrudnionych, to i tak bardzo dużo, z tym że w ostatnich miesiącach proces ten jakby został wyhamowany.

Przewodniczący — **Lechosław Łapka** uważa, że dzieje się tak z jednego zasadniczego powodu. Z bardzo niestabilnej sytuacji kadrowej, która z kolei wynika z niskich płac. W ciągu ostatnich kilku miesięcy znów odeszło z zakładu około 400 osób. Zdarza się, że odchodzą, tam gdzie mogą lepiej zarobić, nawet prządki z bardzo już długim stażem pracy. Sytuacja jest ciężka, bo zakład nie dysponuje żadnymi praktycznie rezerwami i prządka może wprawdzie zarobić 12 czy 13 tysięcy, ale jeśli chce tyle zarobić, nie ma czasu nawet zjeść śniadania. Więcej wrzecion już nie weźmie do obsługi. W zawodach pomocniczych zaś płace są wręcz katastrofalnie niskie. 7,5—8,5 tysiąca miesięcznie. **Krystyna Jachimowska**, która tyle właśnie mniej więcej zarabia, na pytanie: jak sobie radzi, odpowiada tylko wzruszeniem ramion. Jest więc bardzo ciężko i rozwiązywanie tych problemów związek uważa w tej chwili za swoje podstawowe zadanie.

Druga zaś niezwykle ważna sprawa, to rozwiązywanie wielu, bardzo wielu, indywidualnych konfliktów rodzących się na linii: pracownik – jego przełożony. Ludzka sprawa; konflikt zrodzić się może nawet dlatego, że jeden drugiemu nie podoba się. Interwencje związku w tych konfliktach sprawiają, że z reguły są one rozwiązywane po myśli pracownika. Bywa przecież i tak, że związek „skrzywdzonego" nie poprze. Przewodniczący Łapka mówi, że nie poprze nigdy, gdy nastąpi oczywiste naruszenie dyscypliny czy picie wódki w zakładzie, a winny nic nie będzie miał na swoje usprawiedliwienie.

Krystyna Jachimowska powiedziała nam o jednej jeszcze sprawie: o warunkach pracy na wydziałach produkcyjnych, o zapyleniu i braku właściwej klimatyzacji. I o śmiesznej złotówce dodatku za godzinę przebywania w tych warunkach. Od siebie dodać tylko możemy, że jest to sprawa rzeczywiście wyjątkowo niepoważna i jak najszybciej powinna być załatwiona w sposób zgodny ze zdrowym rozsądkiem.

Z POSIEDZENIA PREZYDIUM KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO FEDERACJI NSZZ PRZEMYSŁU LEKKIEGO

W zeszłym tygodniu odbyło się kolejne posiedzenie prezydium Komitetu Założycielskiego Federacji NSZZ Przemysłu Lekkiego. Jego tematem była m.in. ocena sytuacji w ruchu związkowym zakładów tej branży oraz aktualnego stanu starań o rejestrację tej ponadzakładowej organizacji związkowej.

Z danych przedstawionych w czasie posiedzenia wynika, że w zakładach przemysłu lekkiego członkami związków zawodowych jest średnio około 30 procent pracowników. Są przykłady, gdzie do związków zapisało się nawet 50 proc. zatrudnionych, są jednak i takie, gdzie teraz dopiero zaczynają się związki organizować. Postanowiono jak najszybciej dotrzeć do tych ostatnich, aby od razu organizujących się w związki zawodowe dokładnie poinformować o istnieniu komitetu założycielskiego federacji i jej celach. O stanie formalnych przedsięwzięć zmierzających do prawnego usankcjonowania federacji nie będziemy przypominać, gdyż niedawno na ten m.in. temat wypowiadał się na naszych łamach przewodniczący komitetu założycielskiego — Paweł Szymański.

Zebrani przedyskutowali przebieg niedawnego spotkania z ministrem Grzywą i bardzo krytycznie odnieśli się do jego rezultatów. Przy okazji (bo i o tym m.in. była mowa w czasie spotkania z ministrem) powiedziano, że w tych dniach związki zdawać będą poważny egzamin, gdyż powinny aktywnie współdecydować o sprawiedliwym rozdziale środków przeznaczonych na opłacenie dodatkowej produkcji rynkowej.

Na posiedzeniu prezydium zapadła także decyzja o wyjeździe do Złocieńca (zakłady przemysłu wełnianego w woj. koszalińskim) przedstawicieli komitetu założycielskiego w celu zbadania na miejscu sprawy zawieszenia w czynnościach służbowych przewodniczącego związku w tej fabryce.

SPOŁECZNI INSPEKTORZY POTRZEBNI ZARAZ

Większość czasu ostatniego spotkania związkowców z budownictwa i spółdzielczości mieszkaniowej w Łodzi poświęcona była omówieniu sytuacji ruchu związkowego w tej branży oraz barierom na drodze do utworzenia ogólnokrajowej struktury ponadzakładowej. Projekt statutu przyjęty niedawno w czasie posiedzenia grupy założycielskiej w Warszawie na dwa tygodnie trafił do wszystkich organizacji, aby te ostatecznie wypowiedziały się na jego temat. W projekcie tym mówi się m.in. jakie organizacje mogą wejść w skład federacji W tej chwili nie ma jeszcze wymaganych 50 procent zgłoszeń i to stanowi w jej tworzeniu barierę zasadniczą. Okazało się na przykład, że związkowcy z przemysłu cementowego pragną się oddzielić i doszło nawet do pierwszego ich spotkania w Działoszynie (woj. sieradzkie).

Na spotkaniu dyskutowano także wiele kwestii merytorycznych związanych z działalnością związków w zakładach. Jednym z podstawowych tematów było powoływanie społecznych inspektorów pracy w budownictwie, gdzie — jak mówiono — sytuacja, gdy chodzi o warunki i bezpieczeństwo pracy, jest szczególnie zła.

OD JESIENI — SZKOLENIE W ŁODZI?

Wiosną, przy okazji informacji o centralnym szkoleniu dla tych, którzy podjęli działalność związkową (odbywało się ono w Jachrance koło Warszawy), pisaliśmy także, że w najbliższym czasie szkolenie takie ma również zamiar zorganizować łódzki zespół konsultacyjno-doradczy d.s. związków zawodowych przy RN m. Łodzi.

Wszystko wskazuje na to, że plany te zostaną urzeczywistnione za kilka tygodni. Niebawem kilkunastoosobowa komisja rozpatrzy projekt programu szkolenia. Obejmuje on zarówno zagadnienia ogólne, jak i wiele zagadnień szczegółowych dotyczących funkcjonowania organizacji związkowych w zakładach pracy.

Wśród tych ogólnych proponuje się m.in. wykłady i dyskusje na tematy takie, jak: miejsce związków zawodowych w systemie społecznym, politycznym i ekonomicznym Polski związki zawodowe w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych, reforma gospodarcza w przedsiębiorstwie, relacje między związkami zawodowymi, a organizacją partyjną, samorządem i innymi organizacjami społecznymi w zakładzie. Wśród szczegółowych zaś: formy działalności związków zawodowych i rola społecznej inspekcji pracy.

Czas pokaże, na ile tak pomyślane szkolenie spełni swoją rolę.

KALENDARIUM

● 16 bm. odbędzie się spotkanie przedstawicieli Komitetu Założycielskiego Federacji NSZZ Przemysłu Lekkiego ze związkowcami tej branży z Łodzi i woj. miejskiego łódzkiego. W czasie spotkania przedstawiona ma być informacja o aktualnych pracach komitetu założycielskiego i sytuacji w ruchu związkowym oraz informacja o niedawnym spotkaniu z szefem resortu – min. Grzywą.

● 17 sierpnia spotkają się przedstawiciele związków zawodowych reprezentujących organizacje z zakładów należących do gospodarki żywnościowej.

● Zainteresowanym przypominamy, że w punkcie konsultacyjnym Zespołu Informacyjno-Doradczego d.s. Związków Zawodowych (pl. Zwycięstwa 13) znajduje się wiele wydawnictw, które mogą być pomocne w działalności związkowej.

opr.: (brz)

Z PROCESU PIOTRKOWSKIEJ MIESZKANIÓWKI

Świadkowie składają zeznania

W procesie o łapownictwo w piotrkowskiej spółdzielczości mieszkaniowej zakończyło się — w ubiegłym tygodniu — składanie wyjaśnień przez oskarżonych. W przeciwieństwie do pierwszego dnia procesu — kiedy to część oskarżonych odmówiła składania wyjaśnień — dalsze dni przebiegały bez zaskakujących niespodzianek. Oskarżeni w większości przyznawali się do zarzucanych im czynów, aczkolwiek zaprzeczali niektórym zarzutom. Pewnym zaskoczeniem było jednak zgłoszenie prośby o ponowne przesłuchanie przez oskarżoną, która pierwszego dnia kategorycznie odmówiła składania wyjaśnień i nie przyznała się do żadnego z zarzucanych jej czynów. Stało się to po wysłuchaniu wszystkich oskarżonych. Oskarżona E. M., b. inspektor w dziale członkowskim w Piotrkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, przyznała się do zdecydowanej większości zarzutów (przyjmowanie korzyści majątkowych za przyspieszenie przydziałów mieszkań, bądź scedowanie wkładu mieszkaniowego). Uzasadniając decyzję złożenia wyjaśnień, oświadczyła, że „w chwili obecnej nie może żyć z takim ciężarem".

Wczoraj rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, których jest w sumie około setki. Zeznawało dwanaście osób (trzy nie stawiły się). Nie jest możliwe przekazanie czytelnikom pełnych ich treści, ograniczę się więc do najbardziej charakterystycznych elementów. Trzy pierwsze osoby były związane jedną sprawą i działały rzekomo w najlepszej wierze na gruncie bardzo istotnych, życiowych potrzeb. Najbardziej zainteresowana, kiedy zorientowała się, że wyciągnięto od niej pieniądze, zgłosiła rzecz całą organom ścigania. Uzyskanie pełnej jasności co do przebiegu „procedury" i wysokości łapówki wymagało konfrontacji pomiędzy świadkami i pomiędzy świadkami a oskarżoną obarczoną zarzutem. W stosunku do jednej ze świadków toczy się postępowanie przygotowawcze. To samo dotyczy innego świadka — osoby gubiącej się kompletnie w pamięciowym rejestrze własnych nieprawidłowości. Nie pamięta np. czy „pożyczyła" jednej z oskarżonych 40 tys. zł, a pamięta dokładnie, że po świętach Wielkiejnocy kupiła jej czapkę („jestem właścicielką zakładu") futrzaną i bukiet złożony z 7 gerber. „Dałam jej takie drobiazgi, bo bardzo daną osobę polubiłam" — oświadczyła, a teczkę „to dałam mówiąc: Basiu, jeżeli ten pan załatwi mieszkanie, to mu dasz".

Basiu, Helenko, pani Helenka, mąż pani F., kolega, kuzynka — padają formy osobowe świadczące o dość powszechnym skumotrowaniu świadków dających „prezenty" z pracownikami różnych szczebli spółdzielni mieszkaniowej. I wychodzi przekonanie w pełni, że za wszystko trzeba „coś dać". To jest jasne! – powiedziała jedna z pań — świadków. Tak jasne, że niektóre pożyczały pieniądze, żeby kupić lisi kołnierz na prezent. Tak jasne, że jeden pan dał 100 dolarów za to, że otrzymał mieszkanie (za sprawą „kolegi") na I piętrze, a nie na VI, jak mu przydzielono.

Koleżanka ze szkoły, kolega z dawnych lat, przyjaciółka poznana w towarzystwie, na urodzinach, na chrzcinach, u znajomych...

„— Trzy lata prowadziłam korespondencję ze spółdzielnią, bo tam były nadużycia i dostawali mieszkania nie ci ludzie, którzy potrzebowali — powiedziała świadek S. — Ci, którzy dają łapówki lub są protegowani w inny sposób, wypierają z listy tych, którzy powinni dostać przydział. Pisałam w tej sprawie do Rady Państwa". Świadek posłużyła się konkretnymi przykładami, dodając, w odpowiedzi na pytania obrońców, że źródłem informacji, które posiada, może być lista przydziałów. Sąd uchylił kilka pytań obrońcy.

Należy oczekiwać, że zeznania następnych świadków dostarczą dużo wiedzy o stosunkach panujących w spółdzielczości mieszkaniowej i wśród społeczności w Piotrkowie. (Z. TAR.)

Nie tylko pieniądze lecz także krew i praca na rzecz Szpitala – Pomnika

Idea budowy Szpitala-Pomnika Matki-Polki zyskuje różne formy poparcia. Przykładem może być załoga Zakładów Przemysłu Meblarskiego im. Gwardii Ludowej w Radomsku w woj. piotrkowskim. Z dobrowolnych składek pracowników fabryki uzbierano już ponad 30 tys. zł, które przekazano na konto budowy szpitala. Przed kilku dniami 102 członków załogi wzięło udział w akcji honorowego krwiodawstwa. Jej efektem było bez mała 34,5 litra krwi, która trafiła do banku tego najcenniejszego leku przy wznoszonym szpitalu.

Jeszcze jedna forma poparcia idei budowy Pomnika-Szpitala, zainicjowana również w radomszczańskiej fabryce mebli, jest ze wszech miar godna szerokiego rozpropagowania i podjęcia. Otóż już 45 pracowników fabryki złożyło deklarację mówiącą o przeznaczeniu urlopów wypoczynkowych na konkretną pracę na placu budowy Pomnika-Szpitala. Terminy i organizacyjną stronę tej inicjatywy uzgadnia się z komitetem budowy pomnika. Wierzymy, że radomszczańscy robotnicy znajdą licznych naśladowców. (m-ak)

Zaklinacz wężów zlikwidował panikę na pokładzie samolotu

Jak donoszą ze stolicy Filipin, Manili wylądował tam — gdy lotnisko postawione zostało w stan alarmu — pakistański samolot pasażerski, na którego pokładzie w stanie skrajnej paniki znajdowało się 339 pasażerów.

Panika wybuchła w momencie, gdy jeden z pasażerów krzyknął iż na pokładzie znajduje się jadowita żmija.

Załoga zażądała awaryjnego lądowania w Manili, gdzie na pokład samolotu weszli żołnierze strażacy oraz zaklinacz węży.

Po krótkiej przerwie 290 skonfudowanych pasażerów zajęło swoje miejsca i samolot udał się w dalszą drogę. Konfuzja wiązała się z tym że zaklinacz węży szybko ujął metrowego przedstawiciela tego gatunku i udowodnił na miejscu, iż był to zwykły wąż, a nie żadna jadowita żmija.

Dziś w Radiu i TV

WTOREK, 16 SIERPNIA

PROGRAM I

6.00 Komunikaty 6.10 „Obserwacje" 6.20 Melodie na dzień dobry 6.30 Przegląd prasy 6.35 Melodie na dzień dobry 6.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Lato z radiem. 9.55 Powitanie delegacji partyjno-państwowej NRD: transmisja z lotniska Okecie w Warszawie. 11.00 D.c. Lata z radiem 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa Michel Sardou 13.35 Miniatury muzyczne 14.00 Wiad 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm". 15.35 Radio kierowców 16.00 Wiad. 16.05 Problem dnia 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Jazz na 78 obrotów 18.00 Dziennik i wiadomości sportowe. 18.20 Koncert dnia. 19.00 Gorący temat 19.10 Wieczorna serenada. 19.30 Radio — dzieciom 20.00 Wiad. 20.05 W kilku taktach w kilku słowach 20.10 Koncert życzeń. 20.30 Komunikaty Totalizatora Sportowego 20.40 Henderson król deszczu" — fr. 2. 20.50 Jazz w pigułce 21.00 Komunikaty 21.05 Kronika sportowa 21.15 Antologia chopinowska. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.25 Porównania — Czesław Niemen. 22.37 Komunikaty 23.00 Wiad. 23.25 Senne nastroje.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Poranna serenada. 9.00 Relaks w stereo 9.50 Taniec ognia" — odc. 4. 10.00 Godzina melomana 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Miron Białoszewski — „Pamiętnik z Powstania Warszawskiego" — odc 11.30 Liderzy, soliści orkiestry 12.00 Laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych 12.25 W strone jazzu 13.00 Wiad. 13.05 Serwis informacyjny (Ł.). 13.10 „Plon nieśliśmy, plon" (Ł.). 13.20 Z malowanej skrzyni 13.30 Album operowy 14.00 Wakacje w stereo 15.30 Folklor z różnych stron świata 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.00 Wiad. 17.05 Chwila muzyki (Ł.) 17.10 Aktualności dnia (Ł.). 17.30 Kultura myślenia — fel. (Ł.). 17.40 Kwadrans z jednym wykonawcą (Ł.). 17.55 „Za fabryczną bramą" — aud. (Ł.). 18.10 „W nastroju ballady" — aud. (Ł.). 18.30 Słuchajmy razem. 19.20 „Jan Sobieski" — odc 20. 19.30 Wieczór w filharmonii 21.20 Wiad. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 „Literatura i muzyka"

PROGRAM III

10.00 „Król Henryk IV u szczytu sławy" — odc 4. 10.30 Wakacje ze swingiem. 11.00 „Cień karła, cień olbrzyma" — książka tygodnia 11.20 Festiwalowe lato 11.50 Erich Fromm — Zapomniany język" — odc. 1. 12.00 Serwis Trójki 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Ross Mc Donald — „Sprawa Galtona" — odc. 13. 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Lato w filharmonii. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Wakacje z przebojem 18.45 Prosto z kraju. 16.00 Zapraszamy do Trójki 18.00 „Salem — Wielkie Góry" — aud. 18.30 Czas relaksu 19.50 Erich Fromm — „Zapomniany język" — odc 3. 20.00 Mistrzowie francuskiego baroku 20.45 „Lusterko powiedz przecie..." 21.00 Cały ten rock. 21.40 Klub Trójki. 22.00 „24 godziny w 10 minut" i informacje sportowe. 22.15 Folk — muzyka włóczęgów i poetów 22.45 Posłuchać warto. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.35 Wiersze Tadeusza Różewicza.

TELEWIZJA

8.55 Teleferie — Towarzystwo Trzepakowe oraz „Tajemnica szyfru Marabuta" (3)
9.55 Powitanie delegacji partyjno-państwowej NRD
10.30 Film dla 2 zmiany — „Serce i peryskop" (2) serial prod ZSRR
11.50 Studio Sport
15.30 Studio Sport
16.15 Kwadrans z Artelem
16.30 Dziennik
16.45 Kino letnie — „Biały brat Indianina" — western prod. NRD
18.20 Wiadomości (Ł)
18.50 Dobranoc — „Pomysłowy Dobromir"
19.05 „Z Krzyżem Grunwaldu w herbie" — pr. wojskowy
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Serce i peryskop" (3) — serial obyczajowy produkcji ZSRR
21.25 Rolnicze lato 83
21.35 — „Piknik country" — pr. rozrywkowy
22.15 Dziennik
22.35 „My i nasz język" (7) — nauka języka polskiego jako obcego
22.55 „Spotkanie z pisarzem" — Teodor Goździkiewicz

W dniu 14 sierpnia 1983 roku zmarł w wieku lat 65

JÓZEF ZBUDNIEWEK

były wiceprezes WZGS i dyrektor ZWSR w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 sierpnia br. o godz. 14 z kaplicy Cmentarza Komunalnego — Doły, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ś. † P.

TOMASZ LIBERSKI

Najdroższy Mąż i Ojciec zmarł dnia 15 sierpnia 1983 roku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 sierpnia br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu.

Zawiadamiają z głębokim bólem:

ŻONA, CÓRKA i RODZINA

Z głębokim żalem żegnamy naszego Kolegę

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA SIENKIEWICZA

wieloletniego członka Spółdzielni Rzemieślniczej „DREWNO".

Synowi i Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

RADA, ZARZĄD i PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI „DREWNO"

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 16 sierpnia br. o godzinie 15.30 w kościele św. Józefa przy ul. Farnej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 sierpnia 1983 roku zmarł, przeżywszy lat 78, ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

Ś. † P.

WŁADYSŁAW SIENKIEWICZ

MISTRZ STOLARSKI,

długoletni członek Rzemieślniczej Spółdzielni „DREWNO",

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 sierpnia 1983 roku o godz. 15.30 z kościoła św. Józefa (Ruda Pabianicka) na cmentarz parafialny, o czym powiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Dnia 17 sierpnia 1983 roku o godzinie 8.30 w kościele świętego Stanisława Kostki, katedra, ul. Piotrkowska, odbędzie się uroczysta msza święta w intencji

Ś. † P.

MARII HUK

o czym zawiadamiają wszystkich Bliskich kochanej Mateczki

CÓRKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 sierpnia 1983 r. zmarła nasza najukochańsza Mamusia i Babcia

Ś. † P.

ZOFIA WŁODARSKA

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia 1983 roku o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Szczecińskiej, o czym zawiadamiają:

CÓRKA, ZIĘĆ i WNUCZKA z MĘŻEM

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 sierpnia 1983 r. w wieku lat 66 zmarł nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadziuś

Ś. † P.

KAZIMIERZ GORCZYCA

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 sierpnia 1983 roku o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Szczecińskiej.

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUK oraz RODZINA

---

16 sierpnia 1983 roku zmarł w wieku 65 lat

Ś. † P.

PIOTR STANISŁAW SMACZYŃSKI

OFICER REZ.

długoletni członek ZBoWiD, uczestnik wojen: Lwów 1918, Powstania Śląskie 1919 — 1921, wojna 1939 — 1945.

Odznaczony Krzyżami: Powstańczym Śląskim, Kawalerskim Odrodzenia Polski, Medalami za Wojnę 1939 oraz Zwycięstwa i Wolności 1945.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 sierpnia 1983 roku o godz. 16 na cmentarzu katolickim na Dołach w Łodzi, o czym zawiadamiają pogrążeni w żalu:

SYN, SYNOWA, WNUCZKA i POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 sierpnia 1983 r. zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 81 lat, najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

WŁADYSŁAW NAJDER

EMERYT PKP.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Kazimierza w Łodzi, dnia 17 sierpnia 1983 roku o godzinie 14.30 na cmentarz komunalny na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:

ŻONA, SYN, SYNOWA i WNUCZĘT

Dnia 14 sierpnia 1983 roku zmarła

Ś. † P.

DOMINIKA WOŹNIAKOWSKA

LAT 57.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 sierpnia 1983 roku o godz. 15 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:

MĄŻ, CÓRKI, ZIĘĆ, WNUCZKA i POZOSTAŁA RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 12 sierpnia 1983 roku zmarł w wieku 59 lat nasz najukochańszy Mąż, Tatuś, Dziadziuś

Ś. † P.

ROMAN RUSINEK

Pogrzeb odbędzie się 16 sierpnia 1983 roku o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza komunalnego na Zarzewie.

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i POZOSTAŁA RODZINA

Spotkanie kadry kierowniczej

Wczoraj w UMŁ odbyło się kolejne spotkanie kadry kierowniczej instytucji i przedsiębiorstw województwa miejskiego łódzkiego. Wiceprezydent Łodzi – Lech Krowiranda który przewodniczył naradzie omówił niektóre problemy wynikające z ustawy o szczególnej regulacji prawnej w okresie wychodzenia kraju z kryzysu dotyczące funkcjonowania łódzkich przedsiębiorstw.

Ze spraw bieżących poruszono m. in. kwestię zimowego zaopatrzenia załóg łódzkich zakładów pracy. Ustalona już została cena skupu ziemniaków – 800 zł za kwintal – która obowiązywać będzie w okresie od 8 września do 25 października. Potem cena ta zostanie obniżona o 100 zł. Oczywiście koszty ziemniaków podwyższone zostaną o cenę transportu, bądź też o ewentualne marże WZGS „Samopomoc Chłopska" oraz transport wiejski. zapewniają iż każdy zakład pracy dokonujący zakupu ziemniaków na zimę dla swoich załóg będzie mógł zamówić dowóz z poszczególnych punktów skupu. Nie wszystkie bowiem przedsiębiorstwa stać będzie na skorzystanie z własnych środków transportu nie tylko ze względu na koszty, lecz także na ograniczenia paliwowe.

Władze województwa miejskiego łódzkiego dokonały ostatnio kontroli w instytucjach i placówkach użyteczności publicznej (m. in. poczta banki przedsiębiorstwa komunikacyjne itp.) Kontrola miała charakter kompleksowy ale przede wszystkim chodziło o sprawdzenie w jaki sposób załatwiane są skargi ludności. Wyniki będą dopiero opracowane i omówione.

(sk)

Wczoraj...

...w Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych im. L. Waryńskiego w Łodzi odbyła się sesja ideologiczno metodyczna „Żołnierze – instruktorzy ZHP na rzecz doskonalenia pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą".

W wygłoszonych referatach mówiono o celach działalności wychowawczej w ZHP oraz poddano analizie metody pracy politycznej w tej organizacji. Zajęto się m. in. następującymi zagadnieniami szczegółowymi: młodzież jako obiekt oddziaływań ideologicznych. sytuacja w ruchu starszoharcerskim. ideał wychowania harcerskiego. praca ideowo-wychowawcza w ZHP w świetle Uchwały IX Plenum KC PZPR. idea porozumienia narodowego a wychowanie. W części poświęconej metodom pracy politycznej w harcerstwie mówiono m. in. o metodologii kształcenia ideologicznego młodzieży roli środków masowego komunikowania w kształtowaniu wiedzy politycznej a także o dotychczasowych doświadczeniach harcerskich metody wychowawczej w pracy politycznej z młodzieżą i tradycjach działalności harcerskiej w wojsku.

(im)

* ŻYWE KARPIE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY * Z MYŚLĄ O ŚWIĄTECZNYM STOLE * SOLONE ŚLEDZIE I KONSERWY Z ZSRR

W sklepach „Centrali Rybnej" – większy wybór

Poprawiło się ostatnio zaopatrzenie w łódzkich sklepach rybnych. Jak nas poinformował dyrektor PP „Centrala Rybna" w Łodzi — **Stanisław Kobyliński**, przedsiębiorstwo pragnie w najbliższym czasie jeszcze bardziej urozmaicić asortyment ryb i przetworów, by w ten sposób uzupełnić białkowe menu. Wiosną dostawy z portów rybackich nie były zbyt duże głównie z powodu sztormowej pogody na Bałtyku. Obecnie nastąpiła poprawa w zaopatrzeniu po udanych połowach dalekomorskich na Morzu Północnym i większych dostawach z importu.

Jak się dowiedzieliśmy, już od dziś do Łodzi napływać będą regularne dostawy żywych karpi. Dyrekcja „Centrali Rybnej" nie chciała wprawdzie zdradzić nam źródła tych dostaw, ale ważne jest to, iż we wtorki, czwartki i piątki do łódzkich sklepów dostarczać się będzie 1.500 kg tych smacznych ryb słodkowodnych. Można je będzie nabywać we wszystkich sklepach „CR". Wytypowano jednak siedem placówek, które będą specjalizować się w sprzedaży karpi. Są to sklepy: przy ul. Piotrkowskiej 193, Obr. Stalingradu 29, pl. Niepodległości, Cieszkowskiego 4, pl. Barlickiego (hala targowa), Zgierskiej 30 i Traktorowej bl. 120.

Kilogram żywego karpia jest dość drogi — 315 zł, ale tzw. niesezonowa cena zawsze była wyższa niż w okresach świątecznych. W „Centrali Rybnej" już teraz myśli się o naszych świątecznych stołach. Jak nas zapewnił dyr. S. Kobyliński, nie powinno podczas tegorocznej zimy zabraknąć tradycyjnego karpia. Niektóre przedsiębiorstwa i instytucje już dokonują świątecznych zamówień. Zgłoszenia złożone w „Centrali Rybnej" do 15 września dają gwarancję dostawy przed świętami. Pozwala to bowiem przewidzieć wielkość potrzeb mieszkańców aglomeracji łódzkiej. W ubiegłym roku — jak pamiętamy — niektóre przedsiębiorstwa zamówiły zbyt dużą ilość karpi i prowadziły wyprzedaż na ulicach, inne zaś zgłaszały się zbyt późno, a potem musiały słono płacić prywatnym hodowcom karpi. Warto więc wcześniej pomyśleć o świętach.

Każdego dnia do sklepów „Centrali Rybnej" dostarczanych jest 25 ton towaru. W ciągłej sprzedaży są mrożone tusze i filety z ostroboka, marynowane śledzie, kalmary, hamburgery, wędzone ryby dorszowate oraz świeże i solone śledzie bałtyckie. Rzadziej można dostać importowane mrożone karpie, wędzone pstrągi i łososie oraz konserwy rybne. „Centrala Rybna" otrzymała jednak ostatnio spory „zastrzyk importowy" z ZSRR i Jugosławii. Niektórzy więc łodzianie mogli przy odrobinie szczęścia kupić w sklepach rybnych trzy rodzaje jugosłowiańskich sardynek (w cenie 50 zł), radziecką sairę (70 zł) oraz wspaniałe w smaku riapuszki (50 zł.) i kilki kaspijskie (45 zł). W ostatnim czasie więcej było konserw importowanych niż krajowych śledzi i ostroboków w puszkach.

W najbliższych dniach w sklepach rybnych można będzie kupić wysoko cenione przez smakoszy radzieckie solone śledzie „Iwasi". Będą one sprzedawane na wagę po 115 zł za 1 kg, a także w 1200-gramowych puszkach po 135 zł. Centrala Rybna otrzymała właśnie 40 ton takich śledzi w beczkach i 30 ton w puszkach. Spodziewana jest jeszcze kolejna dostawa — ponad 200 ton.

(P.SK.)

Plany pocztowców

Nowoczesny i funkcjonalny gmach Okręgowego Urzędu Przewozu Poczty przy Dworcu Kaliskim ma jedną słabą stronę. Paczki z ambulansów pocztowych trafiają nadal do starego i zniszczonego baraku a ta ich część, która jest przeznaczona dla łodzian musi być następnie transportowana do nowoczesnego gmachu. Paczki tzw. przejściowe czyli do adresatów spoza naszego województwa są wysyłane w dalszą drogę z tego starego baraku. Praca jest tu ciężka, latem jest bardzo gorąco, zimą z kolei chłodno.

Aby na pełną skalę wprowadzić nowoczesność i automatyzację, pocztowcy planują dobudowanie kolejnej części do gmachu dobrze widocznego dziś z al. Włókniarzy. Ambulanse pocztowe wjeżdżać będą na specjalną rampę wewnątrz budynku, a roboty przeładunkowe uniezależnią się w ten sposób od pogody. Wszystkie paczki będą segregowane w przestronnych i widnych pomieszczeniach można będzie zastosować urządzenia mechaniczne zmniejszające wysiłek fizyczny. Prace przy budowie tego bardzo potrzebnego obiektu rozpoczną się w roku przyszłym i potrwają około trzech lat.

K. K.

Ciepłownicy przyspieszają

Trwają ciepłownicze remonty. Większość prac przebiega zgodnie z planem, chociaż zdarzają się drobne opóźnienia tam, gdzie roboty prowadzone są w trudnych warunkach. Tak jest np. w rejonie ul. Obywatelskiej i wzdłuż rzeki Jasień, gdzie brygady ciepłownicze z mozołem przebijają się przez osłony z pianobetonu. Wczoraj zakończono prace w rejonie ulic Składowej i Tramwajowej. Okoliczni mieszkańcy otrzymują już więc ciepłą wodę. Dziś i jutro finalizowane będą roboty w rejonie ulic Matejki, Konstytucyjnej i Narutowicza. Zaawansowane są też prace remontowe wzdłuż dużej magistrali ciepłowniczej na Zarzewie między ulicami Przybyszewskiego i Dąbrowskiego. Pracują tam brygady ŁPRI.

Ciepłownicy bardzo pracowicie spędzili ostatnią sobotę i niedzielę. Udało się uruchomić zasilanie sieci parowej z EC-II, tak potrzebne zakładom przemysłowym znajdującym się na terenie Polesia i Śródmieścia. Pozostały jeszcze tylko do zasypania wykopy.

O dalszych planach remontowych będziemy informować na bieżąco Zakład Sieci Cieplnej w Łodzi po zakończeniu prac w jednym rejonie, natychmiast przerzuca brygady w inne miejsca. Zima bowiem coraz bliżej, chociaż niektórzy nie chcą o niej myśleć w pełni lata.

(PS)

Ważne dla kandydatów na studia

Tym, którym nie powiodło się podczas lipcowych egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie proponujemy zainteresowanie się ofertą Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Uczelnia ta dysponuje jeszcze wolnymi miejscami na następujących kierunkach:

- ekonomika i organizacja przemysłu spożywczego,
- ekonomika i organizacja przemysłu chemicznego
- organizacja i planowanie gospodarki żywnościowej.

Po ukończeniu studiów uzyskać można dyplom magistra inżyniera ekonomisty. Dodatkową rekrutacja odbędzie się we wrześniu. Bliższe informacje uzyskać można telefonicznie we Wrocławiu (telefon: 68-11-55 wew. 148 lub 67-38-89. Termin składania dokumentów upływa 5 września.

(i sb)

Tkaniny z „Pamotexu"

W naszej wczorajszej informacji dotyczącej kradzieży tkanin koszulowych i pościelowych podaliśmy błędnie nazwę zakładu w Pabianicach gdzie ujawniono przestępstwo. Chodzi o Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. „PAMOTEX". To właśnie przedsiębiorstwo zostało narażone na znaczne straty za sprawą przestępczej działalności 23-letniego pracownika transportu — Piotra W.

Za pomyłkę — przepraszamy

9 godzin w pełnym słońcu!

Łódzka „Riwiera", czyli zespół basenów kąpieliska „Fala", przeżywa okres kanikuły. Ośrodek, zaprojektowany na 5 tys. osób przyjmuje każdego dnia w sezonie o wiele więcej chętnych. W tym roku zdarzyło się już, że 12 tys. łodzian spędziło wolny czas kąpiąc się i opalając na terenach przyległych do czterech basenów. Przy takim tłoku prawdopodobieństwo wypadku wzrasta wielokrotnie.

Wówczas dużo zależy od pracy 10 ratowników stale tutaj dyżurujących. W tłumie opalających się i pływających wyróżniają się oni pomarańczowymi czapeczkami z napisem WOPR. Przy płytkich basenach na stałe przebywa dwóch ratowników, a przy basenie „olimpijskim" i „fali" powinno być – i przeważnie jest – trzech. Trzeba przyznać, że nie opuszczają oni swoich wyznaczonych i oznakowanych miejsc i dzięki dużemu doświadczeniu – bo tylko tacy są tutaj zatrudniani – potrafią roześmiany i rozbawiony tłumek utrzymać w karbach.

Krzysztof Rosjan, student Uniwersytetu Łódzkiego, już po raz trzeci właśnie na „Fali" w taki sposób zarabia na wakacje, i to zarabia nie najgorzej (w lipcu ok. 12 tys. zł) Nie jest to lekka praca. Dziewięć godzin wpatrywania się w kąpiących, do tego w takim słońcu jak ostatnio – to jest dosyć męczące. Nie jest to również bezpieczne. W razie potrzeby natychmiastowej interwencji, skok do zimnej wody — nawet dla ratownika — może okazać się ostatnim w życiu.

Zastępca kierownika ośrodka, **Janusz Pilarski**, twierdzi że nie można dostać dla ratowników parasoli przeciwsłonecznych. Złożono zamówienie i teraz cierpliwie czekają na odbiór. A tymczasem lato się już powoli kończy...

W tym roku ratownicy interweniowali dwukrotnie. Raz była to pomoc rzeczywiście niezbędna, drugim razem trzeba było wyciągnąć z wody leżak z „zawartością", tzn. z panienką „pod dobrą datą", którą w taki sposób uczyło pływać towarzystwo poszkodowanej. Sprawa trafiła do kolegium.

A propos nauki pływania i możliwości zdobycia karty pływackiej. Prawo ich wydawania ma tylko starszy ratownik, **Ireneusz Lewandowski**. Do tego sezonu robił to chętnie i zawsze można było u niego wymagany egzamin z pływania złożyć. W tym roku wprowadzono nowe przepisy podatkowe i to zajęcie przestało się ratownikom opłacać. Co na to WOPR? Może by jednak zmienić zmienione przepisy?...

Pan Lewandowski oprócz prawa wydawania kart pływackich pełni również funkcję szefa ratowników na „Fali". Z rozmów ze stałymi bywalcami tego ośrodka wiem, że robi to dobrze. Świadczy o tym m.in. frekwencja, o której wspominaliśmy na początku. Pod takim okiem ludzie czują się bezpieczni.

(M. Jez.)

W naszym reflektorze

PUKNĄĆ SIĘ MŁOTECZKIEM...

Jedna z mieszkanek domu przy ul. Piotrkowskiej 134 poinformowała nas, iż w ubiegłym tygodniu (środa, czwartek) jakaś nie zidentyfikowana brygada robocza niszczyła tam ozdobną bramę. W kutych wierzejach brakowało kilku szybek z pięknie szlifowanego szkła kryształowego. Lokatorzy spodziewali się, że administracja domu wprawi nowe szybki. Wystarczyłoby zwykłe szkło, gdyż o kryształowe tafelki teraz bardzo trudno.

Tymczasem zjawili się panowie z młoteczkami i.. wytłukli wszystko. A przecież kryształowe szybki mogły jeszcze długo zdobić bramę, a jeśli nie – przydać się do innych celów — przyjmując rzecz jasną, że, zostałyby ostrożnie wyjęte z ram. Widocznie jednak zastosowano „nową metodę" dokonywania napraw, o której administracja budynku przy ul. Piotrkowskiej 134 musi coś wiedzieć?

(sk)

NIE KALECZMY JĘZYKA

Wydawnictwo „Rzeczpospolita" ma dobry zwyczaj drukowania w formie broszur najważniejszych aktów prawnych czy też projektów ustaw kierowanych do konsultacji społecznej. Parę dni temu ukazała się w kioskach w masowym nakładzie broszurka o nowych zasadach wyliczania podatków z takim oto podtytułem na okładce: „Pełny komplet przepisów prawnych". Słowa „pełny komplet" to typowy przykład tak zwanej tautologii czyli dwukrotnego powtórzenia tej samej treści. Popularnie określa się taki błąd językowy jako „masło maślane". O „pełnym komplecie" i o „cofaniu się do tyłu" mówili do niedawna głównie komentatorzy sportowi, ale oto zły przykład znalazł naśladowców. A szkoda.

K. K.

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398 10
Informacja turystyczna	472-61
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	263 88
Dworzec Północny	55 46-96
Informacja telefoniczna	93
Informacja służby zdrowia	615-19
Informacja handlowa	282 84
Informacja Pomocy Społecznej	16 41 78
Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	469-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	234-31
Rejon Łódź Południe	334-28 i 881-81
Rejon Pabianice	15-37 10
Rejon Zgierz	16-34-42
Rejon Oświetlenia Ulic	881 15
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10
Straż Pożarna	98, 666-11
Inżynier województwa	633-11
TELEFON ZAUFANIA	337-37

— czynny w godz. 15—7 rano. W dni wolne od pracy — cała dobę. Dla kobiet z ciążą problemową i sprawy rodzinne 740-33 — w dni powszednie od godz. 12 do 22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA – zawieszony do 31 sierpnia włącznie.

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 19) godz. 11—17

ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) godz. 11—18

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) – godz. 11—18

BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (Park Sienkiewicza) godz. 10—18

HISTORII MIASTA ŁODZI (Ogrodowa 15) – godz. 11—18

SPORTU I TURYSTYKI (Worcella 21) godz. 14—18

SZTUKI (Więckowskiego 36) godz. 9—17

MIASTA ZGIERZA (Zgierz ul. Dąbrowskiego 21) godz. 10—18

WYSTAWY

GALERIA SZTUKI (Wólczańska 31) godz. 11—18 Małe Formy Grafiki

GALERIA CHIMERA (Wólczańska 31) godz. 11—18 grafika P. Roucka

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) godz. 11—18 malarstwo J. Jakima Zerek

OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) godz. 11—18 malarstwo E. Markowskiego

* * *

ZOO czynne od godz. 9 do 18 (kasa do 18)

OGRÓD BOTANICZNY czynny od godz. 9 do zmroku

KĄPIELISKO FALA czynne od godz. 10—18

KINA

BAŁTYK – „Miasto kobiet" wł. od lat 18 godz. 10, 13, 16, 19

IWANOWO – „Walka o ogień" kanad.-fr. od lat 18 godz. 15, 17.15, 19.30

POLONIA – „Wielki Szu" pol. od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

PRZEDWIOŚNIE – „Coma" USA od lat 18 godz. 14.30, 17, 19.30; „Rycerzyk Czerwonego Serduszka" pol. b.o. godz. 10, 12.15

WŁÓKNIARZ – „Walka o ogień" kanad.-fr. od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Czterej pancerni i pies" cz. III i IV — „Gdzie my tam granica", „Pod pazur" pol. b.o. godz. 12.15

WOLNOŚĆ – „Weźcie smoka" Hongkong-USA od lat 18 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

WISŁA – „Z życia marionetek" RFN od lat 18 godz. 10, 12.15, 15; Przegląd Filmów Kubańskich — „Czasem patrz na moje życie" od lat 15 godz. 17.15, 19.30

ZACHĘTA – „Imperium kontratakuje" USA od 12 lat godz. 10, 14.30, 17, 19.30; „Ukaz ostatni Mohikanin" rum. b.o. godz. 12.30

TATRY LETNIE – „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15 godz. 20.30 (czynne tylko w dni pogodne);

STUDIO – „Wyścig awaryjny" pol. od lat 15 godz. 17.15, 19.15

STYLOWY – „Mistrzowie Kamery Zygmunt Samosiuk — „Dzieje grzechu" pol. od lat 16 godz. 15; Przed premierą — „Cza — Cza" węg. od lat 18 godz. 17.30; „Ucieczka z Nowego Jorku" — USA od lat 18 godz. 19.30

DKM – „Michał Strogow kurier carski" (bułg.) od lat 15 godz. 17, 19.30

OKA – „Chrzciny" czeski od lat 12 godz. 15, 17, 19

GDYNIA – Kino non stop od godz. 10—22 „Zemsta po latach" USA od lat 15

MŁODA GWARDIA – „Mroczny przedmiot pożądania" fr.-hiszp. od lat 18 (reż. Luis Bunuel) godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Przeczucie miłości" radz. b.o. godz. 12.15

MUZA – „Piosenka za koronę" czes. b.o. godz. 16.15; „Tom Horn" USA od lat 18 godz. 18.15

1 MAJA – „Niech cię odleci mara" pol. od lat 15 godz. 16.15; „1941" USA od lat 15 godz. 18.15

POKOJ – „Dziecięcy Klub Filmowy — Ali Baba — „Czarodziejskie dary" NRD b.o. godz. 14.30; „Koziorożec — 1" USA od lat 15 godz. 16.15

ROMA – „Wilczyca" pol. od lat 18 oraz film krótkometrażowy „TANGO" nagrodzony Oscarem" godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Błękitna pletwa" austr. b.o. godz. 12.15

STOKI – nieczynne

ŚWIT – „Szczęki II" USA od lat 15 godz. 15, 17.15, 19.30

TATRY – „Książę i żebrak" — panam. od lat 12 godz. 15.45; „Karate po polsku" pol. od lat 18 godz. 18.15; (w razie niepogody odbędzie się seans filmu „Gorączka sobotniej nocy")

USA od lat 15 godz. 20.30

ENERGETYK – nieczynne

HALKA – nieczynne

POLESIE – nieczynne

REKORD – nieczynne

SOJUSZ – nieczynne

APTEKI

Piotrkowska 67, Mickiewicza 20, Nieciarniana 15, Lutomierska 146, Olimpijska 7a, Dąbrowskiego 89

* * *

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów – Sadowa 6, Ozorków – ul. Wyszyńskiego 2, Głowno – Łowicka 38, Aleksandrów – Kościuszki 4, Zgierz – Sikorskiego 16, Dąbrowskiego 16

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna – Bałuty – Szpital im. Biegańskiego — codziennie dla przychodni rejonowych nr 2, 4, 6, 7, 10; Szpital im. Pasteura — dla przychodni rejonowych nr 1, 9 — dni nieparzyste; Szpital im. Sonenberga dla przychodni rejonowych 1, 9 — dni parzyste; Szpital im. Biernackiego – codziennie dla przychodni rejonowych nr 3, 5; Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz ul. Dubois 17) — codziennie dla przychodni rej. nr 11; dla miasta i gminy Zgierz: miasta i gminy Ozorków miasta i gminy Aleksandrów Górna – Szpital im. Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61); Polesie – Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62); Śródmieście i Widzew – Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Biernackiego (Pabianice ul. Karolewska 68)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 35)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14) — cała dobę dla dzielnic Łódź-Górna: Widzew, Polesie i miasta i gminy Pabianice: Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz ul. Dubois 17) — cała dobę dla dzielnic Łódź-Bałuty: Śródmieście miasta i gminy Zgierz i gm. Głowno gm. Parzęczew, Ozorków

Chirurgia i laryngologia dziecięca — chirurgia — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 35)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) — codziennie

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44) — cała dobę prócz niedziel i świąt

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel. 637 00 wewn. 31

- Gabinet Chirurgiczny czynny cała dobę
- Gabinet Internistyczny czynny w godz. 15—7 w dni wolne od pracy – cała dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 457-30 do 34 wewn. 70

- Gabinet Chirurgii Dziecięcej czynny cała dobę
- Gabinet Pediatryczny czynny w godz. 16—7 w dni wolne od pracy – cała dobę

ul. Kopcińskiego 22, tel. 864 83

- Gabinet Stomatologiczny czynny w godz. 19—7 w dni wolne od pracy – cała dobę

Z kroniki milicyjnej

PODEJDŹ DO PŁOTA!

W pewnym zgierskim domu mieszkają dwie rodziny. Od dawna dochodziło między nimi do sporów i kłótni przypominających perypetie filmowych Pawlaków i Kargulów. Tyle tylko, że sprawy traktowano tam bardzo poważnie. Ostatnio właśnie osiągnęły punkt kulminacyjny i obie strony stanęły do prawdziwej walki. Któregoś dnia osiem podnieconych osób chwyciło to, co było pod ręką: noże, tasaki, sztachety, a nawet orczyki. Rozgorzała zacięta bójka.

W wyniku bijatyki, jej czterech uczestników z poważnymi obrażeniami przewieziono do szpitala. Interweniowała milicja. Prawdopodobnie straty po obu stronach były jednakie, a spór — ciągle nie rozstrzygnięty — będzie już teraz toczył się przed sądem.

(SK)

W PRZEDEDNIU ROZWODU...

...jedna z mieszkanek Zgierza powróciła wieczorem do domu ze swym znajomym. Sądziła widocznie, iż zbliżająca się sprawa rozwodowa jest już tylko formalnością. Innego zdania był jej małżonek. Gdy żona z przyjacielem stali w przedpokoju, wyskoczył nagle z sąsiedniego pomieszczenia uzbrojony w siekierę i... nożyczki. Z tymi niebezpiecznymi narzędziami w ręku zaatakował najpierw swoją połowicę.

Znajomy stanął w obronie kobiety. Podczas szamotaniny otrzymał cios siekierą w głowę i padł nieprzytomny. Z groźną raną przewieziono go do szpitala. Agresywny małżonek trafił natomiast do aresztu, gdzie przebywa pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Dodajmy jeszcze, iż niedoszły rozwodnik liczy sobie 60 lat.

(SK)

DŁ „DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium: Redakcja kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ" Łódź skr. pocz. 89. Telefony centrala 293 00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85, zastępcy redaktora naczelnego: 406-15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 204 75. Sprawy miasta 341 10 i 337-47, społeczno-ekonomiczne 228 32, 310-38 i 378-97, kultura i oświata 621 60, sport 208 95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy 303 04. (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 869-68 i 868 78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. 649-70 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podaje oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch"